

ROK I

NR 2 (170) 2024

Z POMOCĄ

WYDAWNICTWO KOMITETU POMOCY POLSKIM MISJOM

ST. HYACINTH MISSION FUND PUBLICATION CANADA



Maksymilian Kolbe: szczególny świadek Chrystusowego zwycięstwa nad śmiercią



Jan Paweł II podczas rozmowy z Franciszkiem Gajowniczkiem.

W wigilię święta Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny – 14 sierpnia 1941 roku – po dwutygodniowej męczarni w głodowym bloku śmierci obozu koncentracyjnego Auschwitz – Birkenau – franciszkanin ojciec Maksymilian Kolbe został dobity śmiertelnościami zastrzykiem fenolu. Na placu apelowym obozu w dniu 29 lipca 1941 roku – po ucieczce jednego z więźniów, Hauptsturmführer Karl Fritzsche – w odwecie, przechodząc obok więźniów z bloku 14 wybrał dziesięciu, skazując ich na śmierć głodową. Ojciec Maksymilian wystąpił wówczas prosząc o skazanie jego, a nie ojca rodziny. Na pytanie Niemca, kim jest, odpowiedział: księdzem katolickim.

Po latach, a dokładnie podczas kanonizacji ojca Maksymiliana 10 października 1982 roku – polski papież Jan Paweł II powiedział, że „Maksymilian nie umarł”, ale „oddał życie za brata”. „Było to zwycięstwo odniesione nad całym systemem pogardy i nienawiści człowieka i tego, co Boskie w człowieku – zwycięstwo podobne do tego, jakie odniósł na Kalwarii Pan nasz Jezus Chrystus”.

W okresie 1931 - 1935 [ojciec Maksymilian] prowadził działalność misyjną w Japonii, gdzie w 1931 z jego inicjatywy założono klasztor franciszkanów w Nagasaki (jap. Mugenzai no Sono; pol. Ogród Niepokalanej). Pomimo sugestii pozostałych duchownych, aby klasztor umiejscowić w katolickiej dzielnicy Urakami, gdzie znajdowała się od 1885 katedra Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny, zdecydował o jego budowie na stoku jednej z gór otaczających Nagasaki, po przeciwnej stronie miasta. Czternaście lat później decyzja ta okazała się zbawienna dla klasztoru, gdy 9 sierpnia 1945 roku załoga amerykańskiego B-29-36-MO zrzuciła na Nagasaki bombę atomową, a stok góry osłonił budynek klasztoru przed falą uderzeniową.

https://pl.wikipedia.org/wiki/Maksymilian_Maria_Kolbe

W słynnym obecnie gdańskim Muzeum Drugiej Wojny Światowej, odwiedzanym często przez Polaków, licznych turystów zagranicznych, oficjalne delegacje, w nocy z 24 na 25 czerwca 2024 roku zostały usunięte fragmenty ekspozycji obejmujące polskich bohaterów, ofiar zbrodni niemieckich: świętego Maksymiliana Kolbego, błogosławionej rodziny Ulmów i rotmistrza Witolda Pileckiego. Ten niegodny czyn zatruwał wielu Polaków i wywołał sprzeciw w kraju i na obczyźnie. Polemika z punktem widzenia przedstawionym przez muzealników (portrety bohaterów „burzą antropologiczny charakter narracji”) jest w tym miejscu bezzasadna. Ci niezłomni i heroiczni Polacy są już nie do wymazania w polskiej historii, stanowią symbol oporu wobec uprzedzeń, nienawiści

i pogardy niemieckich zbrodniarzy i okupantów. Zasadne jest natomiast przypomnienie słów Jana Pawła II dotyczących jednej z tych trzech ofiar krwawej i okrutnej wojny, tym bardziej, że druga wojna światowa wywarła na papieżu bardzo głęboki wpływ od samego początku jego kapłaństwa, o czym często mówił i pisał.

Jak już wcześniej zostało podane, to polski papież Jan Paweł II kanonizował w Rzymie ojca Maksymiliana Kolbego. Ten święty „męczennik miłości” (tak go nazwał Paweł VI) – w ikonografii przedstawiany w habitie franciszkańskim lub w więziennym pasiaku – niejednokrotnie stał w centrum papieskich rozważań. Najważniejsze jego wystąpienia to: homilia przy polowym ołtarzu wygłoszona na terenie obozu Auschwitz-Birkenau (7 czerwca 1979 – w czasie pierwszej pielgrzymki do Polski), homilia podczas mszy kanonizacyjnej (Rzym, 10 października 1982) oraz homilia w Niepokalanowie (18 czerwca 1983 – podczas drugiej pielgrzymki do Polski). Trzeba także odnotować ważne przemówienie papieża do przybyłych na uroczystości kanonizacyjne Polaków.

Po powrocie do Niepokalanowa w 1936 [ojciec Maksymilian] korzystając z osiągnięć techniki, uruchomił tam w 1937 elektrownię, następnie wprowadził dalekopis, a od 1938 zaczął organizować pomysły budowy telewizji, studia filmowego i lotniska. Postanowił również uruchomić (stację nadawczą) radiostację. Zgodnie z obowiązującym w przedwojennej Polsce prawem nie miał takiej możliwości. Nie tracąc nadziei zapisał się do PZK i został krótkofalowcem o znaku SP3RN (jako radio Niepokalanów). Stacja zaczęła nadawać na przełomie lat 1937/1938, pokrywając swoim zasięgiem praktycznie cały obszar kraju.

https://pl.wikipedia.org/wiki/Maksymilian_Maria_Kolbe

Jakże mocno wybrzmiały słowa Ojca Świętego w Oświęcimiu, w byłym obozie, który nazwał „Golgotą naszych czasów”, „w miejscu, które było zbudowane na zaprzeczeniu wiary – wiary w Boga i wiary w człowieka – i na radykalnym podeptaniu już nie tylko miłości, ale wszelkich oznak człowieczeństwa, ludzkości; w tym miejscu, które było zbudowane na nienawiści i pogardzie człowieka w imię obłąkanej ideologii; w tym miejscu, które było zbudowane na okrucieństwie”. W tym „szczególnym sanktuarium” – mówił papież – narodził się „patron naszego trudnego stulecia” – a „Chrystus chce, abym stawszy się następcą Piotra świadczył przed całym światem o tym, co jest wielkością człowieka naszych czasów – i co jest jego nędzą. Co jest jego klęską i co jest jego zwycięstwem”. Wielką moc miały te słowa.

Homilię wygłoszoną podczas kanonizacji ojca Maksymiliana Kolbego rozpoczął Jan Paweł II od przytoczenia słów Chrystusa z Ewangelii św. Jana: „Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” (J 15, 13). A następne zdanie brzmiało: „Od dzisiaj Kościół pragnie nazywać świętym człowieka, któremu dane było w sposób szczególnie dosłowny wypełnić powyższe słowa Odkupiciela”. Przedstawiając ostateczną ofiarę ojca Maksymiliana papież opowiadał zwięźle o jego wcześniejszych latach.

Z lat najmłodszych Maksymiliana pochodził „przedziwny znak dwóch koron: białej i czerwonej, spośród których nasz Święty nie wybiera jednej, ale przyjmuje obie. Od młodych bowiem lat przenikała go wielka miłość ku Chrystusowi i pragnienie męczeństwa”. „Natchnieniem całego życia była mu Niepokalana, której zawierzał swoją miłość do Chrystusa i swoje pragnienie męczeństwa. W tajemnicy Niepokalanego Poczęcia odświeżał się przed oczyma jego duszy ów przewspaniały nadprzyrodzony świat Łaski Bożej ofiarowanej człowiekowi. Wiara i uczynki całego życia Ojca Maksymiliana wskazują na to, że swoją współpracę z Bożą

Szczególny świadek Zmartwychwstania.

Homilia Jana Pawła II podczas mszy św. w Niepokalanowie – 18 VI 1983

Łaską pojmował jako wojowanie (militia) pod znakiem Niepokalanego Poczęcia. Rys Maryjny jest w życiu i świętości Ojca Kolbego szczególnie wyrazisty. Tym znamieniem nazaczył też całe swoje apostolstwo, zarówno w Ojczyźnie, jak na misjach. Zarówno w Polsce, jak i w Japonii ośrodkiem tego apostolstwa były specjalne «miasta Niepokalaney», (polski Niepokalanów, japońskie Mugenzai no Sono)”.

Pod koniec wygłaszanej homilii znalazły się słowa o tym, że po beatyfikacji ojca Maksymiliana – dokonanej przez Pawła VI 17 października 1971 roku – rozległy się liczne głosy Ludu Bożego, a także duchowieństwa z różnych państw, dotyczące przyszłej kanonizacji. Papież wymienił jednak tylko braci biskupów niemieckich, co wydaje się wymownym znakiem. Ci niemieccy biskupi bowiem razem z polskimi prosili o to, ażeby błogosławionego ojca Maksymiliana ogłosić świętym jako męczennika. Na uroczystości kanonizacyjnej był obecny 81-letni Franciszek Gajowniczek, uratowany od śmierci głodowej przez franciszkańskiego zakonnik, więźnia z numerem 16670.

Niecały rok później, podczas mszy na błoniach w Niepokalanowie, opowiedział Jan Paweł II o przybyłych na tę „niezwykłą kanonizację” uczestnikach: „Przybyli na nią również Polacy z kraju [nieliczni, był bowiem stan wojenny] i emigracji w dość pokaźnej liczbie, ale stanowili oni tylko mniejszość tej wielkiej rzeszy pielgrzymów, która wypełniła w tę niedzielę plac Świętego Piotra. Przybyli oni zapewne z Rzymu i całej Italii, ale także w znacznej liczbie z Niemiec i innych krajów Europy, jako też z pozostałych kontynentów, w szczególności z Japonii, która na trwałe związała swe serce z Rycerzem Niepokalaney. Czuło się wyraźnie, że ogłoszenie świętym Kościoła ojca Maksymiliana trafia w jakiś newralgiczny punkt wrażliwości człowieka naszych czasów”.

Nazajutrz po kanonizacji Ojciec Święty spotkał się w Auli Pawła VI z grupą Polaków. W przemówieniu podkreślił polskość świętego Maksymiliana, syna polskiej ziemi. Wedle papieża świętość ojca Maksymiliana jest zbudowana ze specyficznie „polskiego tworzywa”. Wyraził to tak: „Ziemia polska winna zebrać ten owoc, który dojrzały oddała niebu. Jest to szczególnie owoc «czasu swego», na który patrzą wieki minione – i który zarazem otwiera przyszłość. W owocu tym rozpoznajemy dzieje pokoleń, świadectwo, jakie pozostawiły wnukom i prawnukom. Jeżeli dzieje narodów tłumaczy się również wkładem świętych, których wydały, to **dziejów Polski w XX stuleciu nie będzie można zrozumieć bez postaci ojca Maksymiliana**, męczennika z Oświęcimia”. Kontynuując swoją przemowę do rodaków równocześnie, co należy podkreślić, uwzględnił papież wątek uniwersalizmu, wyjaśniając, że nie czyni tego, dlatego, że Kościół jest katolicki, czyli powszechny, „ale również ze względu na to, co stanowi «tworzywo» jego świętości. Powiedziałem poprzednio, że jest to «tworzywo polskie», a teraz muszę stwierdzić, że jest ono zarazem głęboko «człowiecze». Jest wzięte z dziejów człowieka i ludzkości w naszym stuleciu. Jest związane z doświadczeniem różnych narodów (przede wszystkim na kontynencie europejskim)”. Jan Paweł II mówił wprost, że postać świętego Maksymiliana pozostaje świadectwem całej epoki i należy do „znaków czasu”. Ludzie i narody przeżyli śmierć katolickiego księdza jako zbawczy znak czasu dwudziestego stulecia.

Na koniec tego spotkania z rodakami Ojciec Święty wypowiedział słowa poruszające każdego obecnego tam Polaka. Wiedział dobrze o nieprawościach stanu wojennego, braku wolności, zawieszeniu praw człowieka, zdelegalizowaniu „Solidarności”, więzieniach, obozach, internowaniach, wszechobejmującej cenzurze. Zdecydowanie i dobitnie zaapelował do junty wojskowej o opamiętanie. Warto przypomnieć te słowa papieża Polaka do zrozpaczonych i przybitych jego rodaków. Po ponad czterdziestu latach nie tracą w wielu miejscach aktualności i ciągle chwytają za serce: „Nie jest dobrze, jeżeli rodacy przyjeżdżają na kanonizację swojego Rodaka ze łzami w oczach. Bo nie były to łzy radości. Nie były to łzy radości. Do nich dołączały się czasem słowa,

wołania. Wołania nie tylko z tej sali, wołania z daleka. I dlatego ja chcę odpowiedzieć na te wołania przez was, którzy tu jesteście. Chcę odpowiedzieć tym, których nie ma, a przede wszystkim tym, którzy znajdują się w obozach internowanych, w więzieniach. Pragnę odpowiedzieć tym, którzy w jakikolwiek sposób cierpią na ziemi polskiej, i pragnę zwrócić się z tego miejsca do władz Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z prośbą, ażeby nie było więcej tych łez. Społeczeństwo polskie, mój naród zasługuje nie na to, ażeby go pobudzać do łez rozpacz i przygnębienia, ale na to, żeby tworzyć jego lepszą przyszłość.”

W lipcu 1936 [ojciec Maksymilian] podczas kapituły zakonnej został wybrany ponownie gwardianem klasztoru w Niepokalanowie, a także dyrektorem tamtejszego wydawnictwa. Pod jego kierownictwem konwent stał się najliczniejszym klasztorem katolickim na świecie – we wrześniu 1939 było tam 700 zakonników i kandydatów.

https://pl.wikipedia.org/wiki/Maksymilian_Maria_Kolbe

Wtrudnym czasie stanu wojennego w Polsce Kościół nie ustawał w udzielaniu pomocy wszystkim potrzebującym oraz w podtrzymywaniu na duchu i nadziei, że wojna polsko - jaruzelska musi się jak najszybciej skończyć. Tę nadzieję obudził i wzmocnił Jan Paweł II podczas swojej drugiej pielgrzymki do Polski trwającej od 16 do 23 czerwca 1983 roku – dziewięć miesięcy po kanonizacji świętego Maksymiliana Kolbego. Już 18 czerwca, w trzecim dniu swego pielgrzymowania, przybył papież do Niepokalanowa. Wśród wieluset tysięcy pątników zgromadzonych na błoniach w Niepokalanowie znajdowało się ponad dwa tysiące zakonnic i zakonników z polskich wspólnot franciszkańskich. Papież w Niepokalanowie podkreślił, że jeden z wielu zakonników wielkiej rodziny franciszkańskiej – święty Maksymilian Kolbe - „ma w Kościele naszych czasów i szerzej – w ludzkości współczesnej, misję profetyczną, misję wieloraką”. Powiedział: „Trzeba, ażeby wymowa tej naszej dzisiejszej uroczystości, tej naszej liturgii pokanonizacyjnej w Niepokalanowie, poniosła się nie tylko na całą Polskę: oto nasz rodak, oto pierwszy święty drugiego tysiąclecia – ale żeby się poniosła szeroko na cały Kościół i żeby mówiła wszystkim i wszędzie, co to znaczy: «Kielich zbawienia wezmę i imienia Pańskiego wzywać będę».

Jan Paweł II, który dokonał kanonizacji ojca Maksymiliana Kolbego, w wielu swych wypowiedziach, także w homilii wygłoszonej w Niepokalanowie, akcentował, że ta oczekiwana kanonizacja trafiła – powtórzmy te arcyważne słowa – „w newralgiczny punkt wrażliwości człowieka naszych czasów”, ponieważ ojciec Maksymilian Kolbe poprzez swoją śmierć w bunkrze głodowym „potwierdził w jakiś szczególnie wymowny sposób dramat ludzkości dwudziestego stulecia”.

Na zakończenie uroczystości kanonizacyjnej postawił papież pytania: Czyż śmierć ojca Maksymiliana, podjęta dobrowolnie z miłości do człowieka, nie stanowi spełnienia słów Chrystusa? Czyż taka właśnie śmierć nie posiada szczególnie przejmującej wymowy w naszej epoce? Czyż nie stanowi szczególnie autentycznego świadectwa Kościoła w świecie współczesnym?

Na te papieskie pytania możemy odpowiedzieć krótko: To jest właśnie ponadczasowe i ponadnarodowe zwycięstwo polskiego franciszkanina, Świętego Maksymiliana Kolbego.

Wrzesień 2024

Joanna Konopacka

Zaprezentowano krzyż Roku Jubileuszowego 2025



Dykasteria ds. Ewangelizacji, odpowiadająca za przygotowania do zbliżającego się Roku Jubileuszowego, zaprezentowała najważniejszy symbol, który będzie towarzyszył pielgrzymom - krzyż jubileuszowy, który każda grupa otrzyma przed przejściem przez Drzwi Święte.

Krzyż przedstawia „Chrystusa Chwalebnego, światło zbawienia dla ludzkości, w czasach wielkiego globalne-

go kryzysu, kiedy mężczyźni i kobiety na wszelkie sposoby wyrażają najwyższą potrzebę nadziei” - wyjaśniają organizatorzy jubileuszowych obchodów.

Drewniany krucyfiks, którego autorem jest włoski artysta rzeźbiarz Riccardo Izzi, będzie towarzyszył wszystkim grupom pielgrzymów, które otrzymają go na czas przejścia przez Drzwi Święte w Bazylice Watykańskiej.

To nie pierwszy raz, kiedy krzyż będzie towarzyszył wiernym, przybywającym do Bazyliki św. Piotra w ramach jubileuszowych obchodów. Np. podczas Jubileuszu Odkupienia 1983-1984, w Bazylice Watykańskiej na prośbę papieża Jana Pawła II ustanowiono prosty drewniany krzyż, przy którym modlili się pielgrzymi, przybywający wówczas do Rzymu. Po zakończeniu obchodów Ojciec Święty przekazał go młodzieży, prosząc, aby wraz z nim głosiła na całym świecie orędzie Odkupienia. Krzyż ten do dziś jest głównym symbolem Światowych Dni Młodzieży.

źródło: <https://www.niedziela.pl/artikel/106386/Watykan-za-prezentowano-krzyz-Roku>

WIARA I ŻYCIE

Na ratunek porzucającym wiarę

Ks. Przemysław Artemiuk

Tradycja i dziedzictwo chrześcijańskie są całkowicie niedostępne dla młodych. Nie ma bowiem nikogo, kto mógłby im opowiedzieć ewangeliczne orędzie. Największymi wrogami młodzieży są dorośli katolicy, bowiem nie przekazują jej wiary – pisze ks. Przemysław Artemiuk.

Biskup Robert Barron, komentując raport „Pew Research Centre” z 2016 roku dotyczący młodzieży odchodzącej z Kościoła, zauważa, że jej argumenty wcale nie są trudne do zbicia. Ich niewystarczalność może wykazać dobry teolog, zaangażowany katecheta czy rzutki ewangelizator. Pokazują one jednak bardzo ważną przyczynę tego stanu rzeczy: dorośli katolicy (chodzi o badania wśród Amerykanów, ale z powodzeniem możemy to twierdzenie rozciągnąć też na katolików europejskich) są największymi wrogami młodzieży, bowiem nie przekazują jej wiary. Tradycja i dziedzictwo chrześcijańskie są, zdaniem biskupa Barrona, całkowicie niedostępne dla młodych. Nie ma bowiem nikogo, kto mógłby im opowiedzieć ewangeliczne orędzie. „Przez ostatnie pięćdziesiąt lat, uzasadnia

amerykański hierarcha, chrześcijańscy myśliciele porzucili sztukę apologetyki. Nie potrafią czerpać z bogactwa katolickiej tradycji intelektualnej, aby odeprzeć krytykę wiary. Nie winię wyznawców sekularyzmu za to, że aktywnie próbują obalić chrześcijaństwo – na tym w końcu polega ich rola. Ale obwiniam nauczycieli, katechetów, ewangelizatorów i naukowców chrześcijańskich, że nie robią wystarczająco dużo, aby nasza młodzież pozostała zaangażowana. Badania PRC pokazują, że jeśli my, wierzący, nie popracujemy nad intelektualnym wymiarem naszej wiary, będziemy dalej tracić młodzież”.

Czy jednak formacja intelektualna i zaangażowanie młodych to wystarczające środki, które mają zapobiec odejściom? Czy tylko na tyle stać współczesnych katolików? Zdaje się mi, że przywrócenie dawnej apologetyki, bogatej w racje i argumenty, może okazać się niewystarczające. Proponuję przyjąć inną sekwencję działań. Wprawdzie na początku wspomniałem, że raport dotyczył jedynie ludzi młodych, to chcę sam temat potraktować zdecydowanie szerzej. Moje sugestie mają wymiar uniwersalny i dotyczą wszystkich.

ciąg dalszy na str. 6

Pożegnanie jaskółek

Marian Gawalewicz

Żegnajcie jaskółki!.. czas bliski rozstania,
Daleko do celu, daleko —
Już jesień was z letniej gościny wygania,
Więc lećcie pod Bożą opieką!...

Przed wami pustynie, i morza, i góry —
Spoczynek nie rychło was czeka.
Żegnajcie jaskółki, pieszczochy natury,
Skrzydłata ty dróżbo człowieka!

Tu zima wnet spadnie, i śniegi, i grudnie,
I ciężkie się chmury przywloką —
Tam niebo jaśniejsze, cieplejsze południe
I słońce weselsze ma oko....

Tu jakby wpatrzone wciąż w ziemską niedolę,
Pod rżesą łzę miało rok cały,
I chmurę zadumy posępnej na czole —
A uśmiech, jak z musu, niestały....

Wy lećcie swobodnie! — nam strzecha rodzima
Wystarcza za nieba lazury —
U ognisk domowych nie straszy nas zima,
Ni wichur z północy ponury.

I chociaż się niebo nad nami zachmurzy,
Choć śniegi świat w koło zawieją —
My strzechy pilnujem od wichru i burzy —
I krzepim się wiosny nadzieją.

Więc lećcie spokojne o gniazda tu wasze —
Z powrotem będziemy wam radzi,
Gdy, wiosnę przynosząc, spadniecie w poddasze —
A teraz.... niech Pan Bóg prowadzi!

Henryk Zbierzchowski

Jesień w tym roku

Jesień w tym roku jest błękitno-złota,
Tak jak inicjał w starej księdze mnicha —
Jesień w tym roku jest dobra i cicha,
A niebo szczęścia otwiera nam wrota.

Wczoraj spojrzałem w to błękitów szczęście,
Złożywszy głowę na łące wśród wrzosów,
A srebrne trawy koło moich włosów
Drżały na wietrze w suchym szklanym chrzęście.

I las cichutko nade mną zaszumiał,
Uwiedle liście strącając na ziemię

Kochani

Oddajemy Wam do rąk przedostatni numer
Z Pomocą.

Zamykamy KPPM po 50. latach działalności. Były to czasy walki o każdy grosz na misje. Cieszymy się, że udało się pomóc tylu ludziom. W tym czasie wysłałiśmy ponad 2 miliony dolarów.

Z całego serca dziękujemy za ofiarną współpracę, za Wasze ciepłe listy, za modlitwy, za wiadomości jak trudne życie misjonarza może być spełnieniem marzeń, za dzielenie się planami i za wspaniałe zdjęcia, którymi dekorowaliśmy dział *Misjonarze piszą*.

Drużyna już nie jest w stanie prowadzić tych akcji, wszyscy jesteśmy po 70-ce, często chorzy. Nie udało nam się znaleźć nikogo z młodzieży, dlatego z wielkim żalem i bólem o tym zawiadamiamy. Niech nasze wspólne dzieło nadal kwitnie i się rozwija. Sercem pozostaniemy z Wami, łączymy się w modlitwach. Z wieloma żyliśmy się i może uda się utrzymać niejeden kontakt osobisty.

Miejmy nadzieję, że dla tych najbardziej potrzebujących znajdą się otwarte serca w czasie zbliżających się świąt Bożego Narodzenia.

Pozostańmy z Panem Bogiem, z nadzieją, że nigdy nie zostawi nas bez pomocy.

Bożena Wielgosz

I nagle wszystko to, co w tajni drzemie,
Serce pojęło i duch mój zrozumiał.

I tak mi dobrze było w tej godzinie,
Bom czuł się jeno częścią wszechistnienia,
Bratem tej trawy, wietrzyka i cienia
I białej chmurki, co przez niebo płynie.

Trwaj chwilo słodkich i cichych uniesień!
Kąp się me serce w przeczystym błękitcie!
Spraw Wiekuisty, by odtąd me życie
Dobre i ciche było jak ta jesień.

Zróżło: <https://poezja.org>

wybór wierszy: Jola Danielak

Zrozumieć odejście

Wprawdzie każda osoba zostawiająca wiarę pisze osobną historię, możemy jednak pokusić się o systematyzację racji. Powody, dla których ludzie porzucają chrześcijaństwo, mogą być następujące:

1. Nie wierzą już w Boga, ponieważ chrześcijanie postępują w sposób całkowicie niechrześcijański. Sama religia jest swego rodzaju narkotykiem, opium dla ciemnego ludu. Rozum przeczy religii, a ona sama nie posiada naukowych dowodów, które na przykład pozwolą na uznanie Boga za Stwórcę. Odchodzący na jakimś etapie życia przekonują się, że wiara już ich nie inspirowa, pozostaje dla nich tylko pustym sloganem. Dlatego podejmują próby samodzielnych poszukiwań, uczą się, dociekają, podejmują decyzje, opierając się jedynie na własnych przeświadczeniach. Tworzą w ten sposób subiektywny zbiór przekonań, który z czasem staje się substytutem religii.

2. Instytucja Kościoła budzi w nich sprzeciw, nie lubią jej. Zorganizowane grupy religijne są, ich zdaniem, o wiele bardziej podzielone. Często ludzie popełniają zło z powodów religijnych. Zinstytucjonalizowana forma religii zabija indywidualizm i przymusza do wspólnych praktyk, a przecież w wierze chodzi o osobiste spotkanie z Bogiem. W oczach wielu ludzi religia chrześcijańska straciła swoją wiarygodność, ponieważ Kościół stał się raczej organizacją charytatywną bądź przedsiębiorstwem niż przestrzenią wzrostu wiary. Skandale, które popełniają ludzie Kościoła, nie zachęcają do okazywania zaufania tej instytucji. Nauczanie moralne budzi sprzeciw.

3. Zdarzają się ludzie religijnie niezdecydowani. Wielu z nich odchodzi z Kościoła i nie tłumaczy swojej decyzji. Pozostają otwarci, ale nie deklarują się. Ich zdaniem nie ma jednej dobrej czy złej religii. Dlatego nie potrafią żadnej zaufać, chociaż przeczuwają, że coś w religii jest. Wielu po odejściu skłania się ku jakimś formom duchowości, ale zupełnie odżegnują się od Kościoła i jego instytucji.

4. Wielu ludzi deklaruje się jako niepraktykujący. Ta kategoria nie ma związków z Kościołem, nie praktykuje wiary i niejednokrotnie nie jest w stanie powiedzieć dlaczego. Ich deklaracje często ocierają się o banał („nie mam czasu dla Boga” „nigdy nie byłem jakiś super religijny” lub „Kościół nie jest mi do zbawienia potrzebny”) i świadczą o całkowitej ignorancji religijnej. Nie praktykują oni żadnej religii, nie chodzą do kościoła, nie uczestniczą w żadnych obrzędach kościelnych i jest im z tym dobrze.

Pre-ewangelizacja

Wobec zarzutów osób porzucających wiarę i Kościół podstawowa forma odpowiedzi nie straciła nic z aktualności. Maciej Zięba OP formułuje ją następująco: „jest nią wzrastanie w świętości wszystkich członków Kościoła oraz ukazywanie – *verbo et exemplo* – piękna życia wedle Chrystusowej Ewangelii”. Zmiana specyfiki naszego czasu domaga się jednak nowej formy działania. Zdaniem dominikanina, powinna nią być pre-ewangelizacja. Co kryje się pod tym terminem? Maciej Zięba OP uważa, że dzisiejsze czasy wymagają od chrześcijan stworzenia nowej syntezy wiary, na wzór Tomaszowej *Summa contra gentiles*, dzięki której wierzący będą mogli skutecznie jej bronić i prowadzić dialog ze światem. Adresatem przesłania nowej Summy może być każdy uczestnik społecznej debaty, każdy obywatel. Do niego będzie skierowana pre-ewangelizacja, na którą składają się: „racjonalna krytyka postmodernistycznej cywilizacji, nowoczesna apologetyka oraz promocja kultury chrześcijańskiej”.

Racjonalna krytyka postmodernizmu nie jest krytyką teologiczną, gdyż wtedy z założenia byłaby nieprzekonująca dla niechrześcijan i ludzi sytuujących się na obrzeżach wiary Kościoła. Nie może również zawierać elementów ideologicznych bądź emocjonalnych. Chodzi tutaj raczej o krytykę, której celem byłoby „ukazywanie przez racjonalne argumenty, dane statystyczne etc. płytkości i niespójności postmodernistycznego opisu człowieka i świata oraz przedstawianie konsekwencji destrukcji więzów społecznych i osłabianie społecznego konsensusu. Warto przy tym korzystać z dorobku krytyków owej formy cywilizacji, którzy nie utożsamiają się z Kościołem (w Polsce jej dobrym przykładem jest eseistyka Leszka Kołakowskiego)”.

Przez nowoczesną apologetykę Maciej Zięba OP rozumie „taką obronę prawd wiary oraz Kościoła, którą cechuje znajomość współczesnej kultury i mentalności. Zajmuje się ona analizą i sposobami rozbijania fałszywych stereotypów o chrześcijaństwie i Kościele (słowo «nowoczesna» ma «zabezpieczyć» przed – co jeszcze niekiedy się zdarza – wygłaszaniem z ambony filipik przeciw Wolterowi, Renanowi, Marksowi czy też Sartre'owi – postaciom obojętnym słuchaczom). Posługuje się ona racjonalną argumentacją, precyzyjnym językiem (kultura obrazu, nie słowa pisanego), starannie unika klerykalizmu”.

Promocja kultury chrześcijańskiej – ostatni element składający się na pre-ewangelizację – jest „wezwaniami do pielęgnowania wszelkich form życia społecznego, zgodnych z Ewangelią. Również tych, które nie muszą automatycznie płynąć z religijnych pobudek (np. działalność charytatywna), ale –

używając współczesnego języka – są kompatybilne z chrześcijańskim systemem wartości. Im więcej jest tego rodzaju dzieł, zachowań, postaw, tym lepiej, wiara bowiem zawsze artykułuje się w przestrzeni kultury”.

Propozycja Macieja Zięby OP to próba stworzenia nowej summy, pomocnej w prowadzonych debatach na współczesnych areopagach. Jak jednak mamy rozmawiać z najbliższymi, którzy porzucają wiarę?

Spotkanie wiary z niewiarą

W tym niełatwym dialogu proponuję przyjąć program dwunastu kroków.

Krok pierwszy: pokora. Jest ona niezbędna w dialogu z porzucającymi wiarę. „Jeśli chcesz być wielki, mawiał św. Augustyn, zaczynaj od rzeczy małych. Połóż głęboki fundament pokory, skoro zamierzasz budować wysoko”. W spotkaniu z odchodzącymi ważne jest, abyśmy podjęli rozmowę ze spokojem, świadomości własnych słabości. Nasze słowa mają im pomóc. „Jeśli potraktujemy [drugą stronę] z pokorą, często odpowie nam ona tym samym. Jednakże gdy zaczniemy rozmowę agresywnie lub z przekonaniem o własnej nieomyślności, prawdopodobnie zareaguje tak samo i będzie się starała jak najszybciej zakończyć rozmowę”.

Krok drugi: zrozumienie. Bez szacunku i próby wejścia w świat odchodzących żaden dialog nie będzie możliwy. Zrozumienie ich motywacji staje się kluczem. Osoby odchodzące znajdują się w delikatnej sytuacji duchowej. Często ich religijność jest naznaczona zranieniami. Dlatego należy je traktować ze szczególną wrażliwością. Do kontaktu z nimi nie może nas popychać poczucie winy czy też wyrzuty sumienia.

Krok trzeci: zaproszenie. Potrzeba z naszej strony wyraźnego słowa, zwerbalizowania pragnienia. Inaczej wątpiący nie wrócą na łono Kościoła. Zaproszenie ma być jednak szczere i serdeczne. Ważna jest tutaj wrażliwość i empatia. Dobrze byłoby stworzyć z nimi „okrągły stół”. Bierzmy przykład z Jezusa, który podczas posiłków skupił się na towarzyszach, a nie na ich grzechach.

Krok czwarty: świadectwo. W kontakcie z odchodzącymi nie wstydź się swojej wiary. Odrzuć dyskretny urok relatywizmu, który rozmywa chrześcijaństwo. Nie myśl, że ustępstwa w istotnych kwestiach zjedną ci osobę odchodzącą z Kościoła. Bądź pewien swoich racji, przekonań i doświadczeń. Mów o tym z uśmiechem.

Krok piąty: siła osobistej wiary. „Niewiarę, stwierdza T. Halik, wiara może przezwyciężyć jedynie wtedy, gdy ją obejmuje”. Dlatego bądź otwarty na wątpiących i poszukujących. Niech towarzyszy Ci przekonanie, że

„Bóg wie lepiej niż my, że wszystkie wątpliwości, które oddalają od Niego, często powodują, że ci sami ludzie potem wrócą, by głębiej zamieszkać w Bożym sercu”.

Krok szósty: rozmowa. Podejmując dialog, niech towarzyszy Ci pragnienie, aby Twoi bliscy powrócili do Kościoła i nawiązali osobistą relację z Bogiem. W takim też duchu rozmawiaj z nimi. Unikaj przemocy słownej, przymusu czy apodyktycznego tonu.

Krok siódmy: wolność. Skoro Bóg szanuje Twoją wolność, Ty uszanuj wolność w podejmowaniu decyzji przez innych. Ucz się od Kościoła, który niczego nie narzuca, lecz tylko proponuje. Szacunek dla wolnej woli bliźniego to kolejny klucz otwierający z nim dialog.

Krok ósmy: milczenie. Jeśli słowa nie pomagają czy może ich najzwyczajniej brakuje, po prostu zamilcz i bądź. „Milczenie ma moc, jeśli używamy go, równocześnie deklarując miłość i mówiąc prawdę”.

Krok dziewiąty: modlitwa. „Ufajcie modlitwie – uczy św. Piotr Julian Eymard. To powszechny dar, który Bóg nam ofiarował. Dzięki niej uzyskacie zbawienie dusz, które Bóg dał wam i waszym bliskim”. Dlatego polecaj swoich bliskich Bogu. Ufaj Mu. „Bóg zawsze odpowiada – po prostu bierze nasze modlitwy i stosuje je w najlepszy możliwy sposób”.

Krok dziesiąty: cierpienie. Czasami jedynym sposobem powrotu do wiary najbliższych może okazać się Twoje cierpienie. Jest ono, jak uczy Benedykt XVI, „wewnętrznym aspektem miłości”. Dlatego doświadczając go, ofiaruj je w słusznej intencji.

Krok jedenasty: świętość. Życie chrześcijan ma mówić o Bogu. „Kiedy nasi bliscy oddalili się od Kościoła, wskazuje papież Franciszek, Bóg prosi nas o stanie się świętymi, byśmy mogli oddać Bogu i przyciągać innych do Niego w Kościele. Krótko mówiąc, Bóg prosi nas o to samo, o co prosi niezależnie od sytuacji, w której się znajdujemy – o stanie się świętym”. Nie ma w tym żadnego prozelityzmu. Ewangelizacja dokonuje się przez przyciąganie. Życie chrześcijan okazuje się najmocniejszym argumentem za wiarą.

Krok dwunasty: nadzieja. „Jeśli kochamy aż do bólu, uczy Matka Teresa, Bóg daje nam swój pokój i radość”. Wobec odejść najbliższych nie porzucajmy nadziei, ale czerpmy ją od Boga. Modlitwa jest uprzywilejowanym „miejszem uczenia się nadziei”.

Na koniec papieska rada: pozwól, niech Jezus przemienia Twoje spojrzenie, abyś na innych patrzył Jego oczami.

źródło: <https://teologiapolityczna.pl/ks-przemyslaw-artemiuk-na-ratunek-porzucającym-wiarę>

Z wielkim żalem i smutkiem pożegnaliśmy

ś.p. Dr. Sylwestra Krzaniaka

który odszedł do Pana 17 kwietnia 2024 w Ottawie w wieku 94 lat.

**Pożegnaliśmy emerytowanego położnika i ginekologa
oraz wspaniałego, pracowitego i zasłużonego członka Polonii oraz Misji Katolickich w Ottawie.**

Dr. Sylwester Krzaniak był niezwykle oddany i aktywny w działalności Komitetu Pomocy Polskim Misjom (KPPM), działającym od 1974 roku przy parafii św. Jacka Odrowąża w Ottawie. Był zaangażowany w przygotowywaniu i rozprowadzaniu biuletynu KPPM „Z Pomoca” do ośrodków misyjnych na świecie, które były wspomagane finansowo przez KPPM.

Przez całe swoje życie był wiernie oddany kościołowi katolickiemu, służąc jako szafarz Eucharystii i poświęcając swój czas w Radzie Parafialnej. Należał do Towarzystwa Przyjaciół Uniwersytetu Lubelskiego i zbierał fundusze na potrzeby tej uczelni.

Jego długa, wytrwała, pełna poświęcenia praca dla kościoła i pomoc niesiona najbardziej potrzebującym została wyróżniona honorowym odznaczeniem papieskim Pro Ecclesia et Pontifice. Jest to najwyższe uhonorowanie kościelne przyznawane ludziom świeckim za zasługi dla Kościoła, ufundowane przez papieża Leona XIII w 1888 r. Dr Sylwester Krzaniak został tym odznaczeniem obdarowany przez Jego Ekscelencję ks. Biskupa Terrence’a Prendergasta, Arcybiskupa Ottawy, podczas wspaniałej uroczystości wręczania honorowych odznaczeń papieskich 7 czerwca 2012, w katedrze Notre Dame w Ottawie.

Dr. Sylwester Krzaniak na zawsze pozostanie w naszej pamięci i sercach za dobroć i miłość okazaną swojej ś.p. żonie Danucie i najbliższej rodzinie. Doświadczyliśmy we wspólnocie polonijnej i misyjnej Jego przyjaźni, zrozumienia i pokornej mądrości.

**Wieczne odpoczywanie racz Mu dać Panie. A światłość wiekuista
niechaj Mu świeci. Niech odpoczywa w pokoju wiecznym. Amen.**



Dr. Sylwester Krzaniak otrzymuje odznaczenie papieskie Pro Ecclesia et Pontifice z rąk Jego Ekscelencji ks. Biskupa Terrence’a Prendergasta

Zamiast kwiatów na trumnę

ś.p. Sylwestra Krzaniaka

ofiarę na misję złożyli:

Barbara i Janusz Gawlik, Maria Gołędzinowska,
Jolanta Kania, Aleksander i Joanna Jabłoński,
Grażyna i Mirek Rogulscy,
Bożena i Jan Serafin, Joseph i Barbara Strachulak,
Bożena i Andrzej Wielgosz,
Bożenna i Włodzimierz Ziemia,
Maria Znamirowski, Anonimowy Darczyńca

**KPPM serdecznie dziękuje za ofiary,
a ś.p. Sylwestra poleca Miłosierdziu Bożemu**



AMERYKA POŁUDNIOWA



Z PERU

ks. Matias PAPIEŻ

Z Peru pisze ks. Matias PAPIEŻ

23 października, 2024

Na dobry wieczór i na dobranoc niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Bóg zapłać za troskę duchową, za wsparcie modlitewne, za logistykę.

Jestem już w Peru skąd zapraszam do pracy albo do przyjazdu, żeby podziwiać piękne widoki ale też

piękne widoki kończą się po trzech tygodniach, a potem jest zwykła codzienność w niezwykle trudnych warunkach lub nadzwyczajna zwyczajność.



Jestem w dżungli wysokiej na wysokości 1800 w parafii Kia SU (QUILLAZU), z drugim księdzem Henrykiem Chlipała pochodzącym z Kamienicy z mojego rocznika święceń ...

Wszystkiego dobrego błogosławieństwa Bożego w IMIĘ Ojca i Syna i Ducha Świętego

Bogdan Matias Trz. Papiież

EUROPA



Z ROSJI

s. M. Adriana GODLEWSKA

s. Bernadetta Joanna GRATKOWSKA

Z Rosji pisze s. Adriana Godlewską

25 września, 2024

Z Rosji pisze s. Bernadetta Joanna Gratkowska

29 października, 2024

Droży Dobrodzieje!

Na wstępie swego listu serdecznie Was wszystkich pozdrawiam z Dalekiego Wschodu. Pragnę opisać co u nas się działo w ostatnich miesiącach.

Droga Pani Bożeno.

Droży nasi przyjaciele.

W maju otrzymaliśmy pomoc finan-

Do świąt wielkanocnych przygotowaliśmy się z dorosłymi i z dziećmi. Przy parafii w Błagowieszczeńsku prowadziłam warsztaty „Paschalne Jajko”, obszywając welurem jajko i potem wyszywając je.

Kiedy dzieci miały wolne w szkole w okresie wielkanocnym, jeździłam z nimi do Swobodnego na kilka dni.

sową. Za otrzymane pieniądze zakupiliśmy pampersy, podkłady, lekarstwa, witaminy, antybiotyki i środki dezynfekujące. Załączam czeki.

Jeszcze raz za wszystko gorąco dziękujemy i ogarniamy modlitwą.

Z wdzięcznością za troskę,

Siostra Adriana Godlewską

Tam odbywały się katecheza i prowadziłam dla dzieci warsztaty z różnych dziedzin. Oczywiście wykonywaliśmy „Paschalne jajko”, szyliśmy świąteczne zabawki itd.

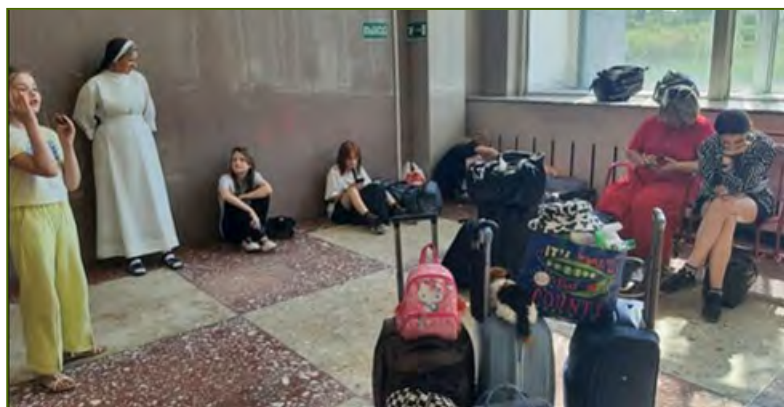


Na Wielkanoc odbyły się u nas chrzty dzieci w Błagowieszczeńsku i w Swobodnym.



Przed Paschą prawosławną prowadziłam warsztaty w bibliotece dla słabowidzących, która znajduje się na obrzeżach naszego miasta. Z tego rejonu przyszło również kilkoro dzieci, razem wykonywaliśmy „Paschalne jajko”. Osoby starsze, bardzo miło wspominają to spotkanie i mówią, że same się dziwią, że mogły wykonać takie jajko.

Dzieci zakończyły rok szkolny pod koniec maja i z niecierpliwością czekały na wyjazd na Wakacje z Bogiem, które odbyły się w Irkucku i w Listwiance nad Bajkałem. To była cała wyprawa. Do Irkucka ze Swobodnego pociągami jechaliśmy 50 godzin. A z powrotem 58 godzin z Irkucka do Błagowieszczeńska. Czas w pociągu szybko przeleciał.



Po przyjeździe do Irkucka, pojechaliśmy do Listwianki do naszego rekolekcyjnego domu imienia Jana Pawła II. Tam dołączyliśmy do grupy młodzieży z Irkucka. Nasza grupa liczyła 38 osób. Do południa starsze dzieci miały zajęcia w grupach wiekowych. Tematem tegorocznych Wakacji z Bogiem była modlitwa „Ojcze nasz”. Codziennie była Msza święta, wspólna modlitwa, adoracja.





Po południu było wyjście nad j. Bajkał, gdzie można było pochodzić po brzegu Bajkału, a dla odważnych nawet wykąpać się. Byliśmy również na górskim wyciągu, skąd można było podziwiać piękno j. Bajkał i otaczających je gór.



Były prowadzone również różne warsztaty, robiliśmy różańce - dziesiątkę na rękę, aniołki z makramy. Dzieci poznały nową technikę robienia zabawek z pomponów.



Dzieci poznały tam nowe koleżanki i kolegów. Po trzydniowym pobycie w Listwiance wróciliśmy do Irkucka, gdzie była dalsza część „Wakacji z Bogiem”, jeszcze przez kilka dni. W Irkucku mieszkaliśmy w parafialnych pomieszczeniach przy katedrze. Tutaj również do południa były prowadzone zajęcia tematyczne.



W Irkucku jeździliśmy do „Muzeum na śmietniku”, gdzie dzieci mogły zobaczyć jakie rzeczy można zrobić ze śmieci.





Młodzież z Irkucka, która z nami była nad Bajkałem, pokazała nam trochę miasto Irkuck, byliśmy również nad brzegiem Angary. Piękne dni w Listwiance i w Irkucku szybko przeleciały i trzeba było wracać pociągiem do Błagowieszczeńska. Cała grupa powróciła do swoich domów zadowolona i pełna nowych wrażeń.

Pod koniec lipca pomagałam w „Diecezjalnym Spotkaniu Ministrantów”, które było w Listwiance i w Irkucku. Cała grupa liczyła 41 osób. Rok 2024 w Rosji jest poświęcony Rodzinie. Dlatego też codzienne spotkania z ministrantami były poświęcone rodzinie, gdzie wzorem była Święta Rodzina. Oprócz tego były również spotkania ministranckie, które prowadził jeden z księży lub kleryk, gdzie było omawiane, jak wykonywać ministranckie czynności. Centrum każdego dnia była wspólna Msza św. z kazaniem i modlitwą.

Ja prowadziłam dla chłopców warsztaty, gdzie uczyłam ich pleść bransoletki z nitek w japońskiej technice kumihimo. Plecenie takich bransoletek chłopcom bardzo się spodobało i potem w każdej wolnej chwili wykonywali je.



Po południu chodziliśmy do Bajkalskiego Muzeum i na górski wyciąg, jak również nad brzeg j. Bajkał. Wieczorami były radosne spotkania, które prowadzili sami chłopcy. Po kilkudniowym pobycie nad Bajkałem, przyjechaliśmy do Irkucka, gdzie była dalsza część rekolekcji. Tutaj jeździliśmy z chłopakami w różne miejsca, byliśmy w muzeum na śmietniku, muzeum starych samochodów „Retro” i w chemicznym eksperymentarium.



Na zakończenie spotkania ministranci pisali swoje prośby i podziękowania do Świętej Rodziny. Czas bardzo szybko upłynął i po tygodniu trzeba było się rozstać. Starsi ministranci pozostali na spotkanie młodzieży a młodszy powrócili do swoich domów rodzinnych.

Na początku sierpnia odbyło się w Irkucku XXII Diecezjalne Spotkanie Młodzieży. Tematem spotkania było „Ci co zaufali Panu, pójdą bez znużenia” (Iz 40, 31). Przyjechali młodzi ludzie z różnych parafii naszej diecezji wraz ze swoimi opiekunami. Wszystkich uczestników było ponad 70 osób.



Jeden dzień był poświęcony na wyjazd do Arszanu. Niedaleko od Arszanu, w Tuncie, znajduje się cmentarz, gdzie zostali pochowani katoliccy księża, zesłani na Syberię w XIX wieku. Została tam odprawiona Msza św.

Były również spotkania w grupach, gdzie młodzi ludzie wypowiadali się na nurtujące ich tematy i zadawali pytania. Młodzież miała możliwość porozmawiać z osobami duchownymi.



Był to czas różnych spotkań, wzajemnych rozmów, wspólnej modlitwy i zabawy, jak również adoracji Najświętszego Sakramentu i spowiedzi. Spotkanie zakończyło się błogosławieństwem i rozesłaniem na cały rok.

Wakacje szybko przeleciały i rozpoczął się kolejny szkolny rok. W obu parafiach rozpoczęła się katecheza dla dzieci, młodzieży i dorosłych oraz różne spotkania.



Na początku października prowadziłam warsztaty w bibliotece dla słabowidzących, na które przyszły również i dzieci z pobliskich domów.

Również w październiku, kiedy dzieci miały tydzień przerwy w szkole, byłam z nimi w Swobodnym. Spotkanie było poświęcone objawieniom Matki Bożej w różnych miejscach, jak również modlitwie różańcowej.



Był to czas również wspólnej zabawy i radości.



Tak wyglądały ostatnie miesiące naszej pracy misyjnej. Ciągłe się coś dzieje.

Proszę o Boże Błogosławieństwa dla Was i dziękuję za modlitwę i każdy „wdowi grosz” przeznaczony na naszą misję. Z modlitwą przy żłobku,

Siostra Bernadetta Joanna Gratkowska OP

Na zbliżające się święta Bożego Narodzenia, pragnę życzyć, aby nowonarodzony Jezus był dla nas Radością, Nadzieją. Niech Jego Miłość przenikną nas, abyśmy mogli ją rozdawać wszystkim, z którymi się spotkamy w Nowym 2025 Roku.

S. JOANNA GRATKOWSKA



Z Rosji píše s. Adriana Godlewska

St. Petesburg, 23 października, 2024

Droga Pani Bożeno, Droga Redakcjo,

W imieniu naszych podopiecznych i w imieniu pracowników, nas Sióstr, składam na Pani ręce gorące podziękowanie za okazaną nam pomoc finansową, za dobre serce i za każdy gest życzliwości.

Wszystkim ofiarodawcom i ich rodzinom, wszystkim, którzy nas wsparli pomocą, serdeczne Bóg zapłać.

Mogliśmy pozwolić sobie na zakup większej ilości pampersów, podkładow, środków higienicznych, a przede wszystkim medykamentów, witamin i antybiotyków.

Dołączamy gorące pozdrowienia i zapewniamy o pamięci w modlitwie. Z wdzięcznością za wszystko,

Siostra B. Bożena Godlewska

Siostra Adriana i Siostra Jana

Z Rosji píše s. Adriana Godlewska

31 marca, 2024

Życzenia świąteczne

Droga Pani Jolanto,

Na ręce Pani przesyłam życzenia świąteczne od nas wszystkich, nas Sióstr, podopiecznych, pracowników jak też gorąco dziękuję za każdy gest okazanej nam życzliwości i dobre serce. Za wszystko, wszystkim serdecznie dziękujemy.

Z pamięcią w modlitwie, pozdrawiają

+ S.M. Adriana i S. Jana

Zwycięzca śmierci,
piekła i szatana,
wychodzi z grobu
dnia trzeciego z rana!

Z okazji Świąt Wielkanocnych składamy najlepsze życzenia, niech Chrystus Zmartwychwstały napełnia nas radością, pokojem, nadzieją i miłością.
Niech blask poranka wielkanocnego opromienia naszą codzienność tak, byśmy potrafili dzielić się z innymi wiarą w zwycięstwo dobra nad złem, miłości nad nienawiścią, prawdy nad fałszem, życia nad śmiercią.

Niech Zwycięzca śmierci, piekła i szatana, udziela potrzebnych łask i dodaje potrzebnych sił duchowych i fizycznych do codziennego życia.

Niech zmartwychwstały Chrystus umocni nas w świętości.

Niech wypełni nasze serca pokojem, nadzieją i miłością.

Niech umocni naszą wiarę w zwycięstwo dobra nad złem, życia nad śmiercią, miłości nad nienawiścią.

Oby w naszych oczach zawsze był widoczny blask nadziei zmartwychwstania.
Życzymy wszystkim błogosławionych i prawdziwie radosnych Świąt Wielkanocnych.



Siostra B. Bożena Godlewska

AFRYKA



Z KAMERUNU

s. Nazariusza Maria ŻUCZEK

s. Helena NALEPA

Z Kamerunu pisze s. Maria Żuczek

Abong-Mang 6 lipca 2024

Kochani Przyjaciele Misji,

Pragnę Wam z serca podziękować za Waszą służbę w pomocy najuboższemu. Dla mnie jest ta Wasza pomoc bardzo cenna, gdyż zawsze mogę liczyć na Wasze wsparcie, dzięki któremu osoby potrzebujące, które się zgłaszają do mnie mogą otrzymać jednorazową pomoc a czasem kilkakrotną. Serce się cieszy gdy mogę dać dziecku, które przychodzi i prosi o jedzenie. Często niemal pada na kolana, bo nie jadło dwa dni, by mu dać troszkę ryżu lub coś do ryżu, aby mogło sobie w domu ugotować tak zwany ryż wzbo-

gacony po francusku riz saute.

Dzięki temu mniej mi kradnie na budowie

centrum, by mogło przeżyć. Pragnę się z Wami podzielić właśnie takim przypadkiem. Rano przychodzi do mnie zastępca sołtysa i mówi, czy zauważyłam, że dziecko, i mi mówi konkretnie które, o 4 rano z mojej budowy ukradło mi drzewo i sprzedało sąsiadowi za 500 cfa, gdzie ja płacę za to samo drzewo 2000cfa. Wzięło ich około 15, czyli całość sumy to 30.000cfa. Na szczęście Bóg się zatroszczył o moją budowę i poszłam do tego sąsiada i odebrałyśmy to drzewo, jednak we mnie powstała wielka burza zmiennych uczuć. Najtrudniejsze uczucia złości i takiego niezrozumienia i niechęci poszły w stronę sąsiada, który dobrze wiedział ile takie drzewo kosztuje i dał dziecku tylko 500cfa, po to by mogło sobie kupić miseczkę ryżu do zjedzenia bo tak dziecko

mówiło i to dostał.

Wielkie współczucie w moim sercu było dla "małego złodzieja", gdyż sama myśl, że to dziecko ze względu na głód potrafiło nosić ciężkie drzewo po to, by zjeść miskę ryżu...oj trudno nawet opisać te fale budzących się we mnie uczuć współczucia i rozdarcia, że w tych czasach są nadal dzieci, które chodzą głodne i szukają po śmietnikach jedzenia i przez takie akty są również nazywane czarownikami. To taki jeden fakt z ostatniego czasu, który ciągle budzi się w moim sercu. Dzięki właśnie Waszemu wsparciu tym dzieciom mogę dodać do ryżu sardynkę czy cukier, by mogło choć raz na dwa dni coś zjeść.

Bardzo, bardzo Wam z serca dziękuję za okazaną pomoc. Z darem modlitwy i duchowej bliskości,

Siostra Maria Żuczek,

*S. Maria Żuczek
S. Helena Nalepa
Jeszcze raz z sercem
Pozdrawiam!*

Z Kamerunu pisze s. Helena Nalepa

2 kwietnia, Wielkanoc 2024

Kochana Redakcjo z Pomocą.

Dziękuję wam Kochani za "Z Pomocą". Cieszę się bardzo kiedy go otrzymuję, bo poznaję nowe misjonarki i misjonarzy, dziękuję za ich

radości i modłę się za tych, którzy borykają się z trudnościami.

Niedługo podzielę się z wami moim życiem tu, jak również wyślę wam zdjęcia. Polecam każdego z was i wasze intencje Jezusowi zmartwychwstałemu.

Z nieustanną modlitwą,

Niech Jezus zmartwychwstały obdarzy was swymi łaskami radości, miłości i pokoju, niech wleje w wasze serca pragnienie dawania świadectwa o Jego zmartwychwstaniu.

Siostra

Helenka Nalepa FMM



Z MADAGASKARU

ks. Mariusz KASPERSKI

Z Madagaskaru pisze o. Mariusz Kasperski

20 sierpnia, 2024

WAKACYJNE PROGRAMY DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Kochani, Szczęść Boże,

Pozdrawiam z mojej Parafii w Toamasina. Daję znak życia, pisząc co się u mnie dzieje.

Po wizytacji Biskupa i udzieleniu Sakramentu Bierzmowania 6 i 7 lipca jest teraz spokojniej.

Mamy wakacje. Ale pracy nie ubywa, w wakacje jest ona inna.

W czasie wakacji szkolnych sporo dzieci z parafii pojechało do wiosek w buszu do swoich rodzin, ale większość pozostała na miejscu.

Tak jak w ubiegłym w roku w każdą sobotę na cały dzień proponujemy dla dzieci program "Wakacje z Bogiem".

- + rano o 09:00 pokaz filmu
- + po tym konferencja nawiązująca do filmu
- + obiad o 12:00
- + po obiedzie odpoczynek na podwórku parafii
- + później gry i zabawy
- + na koniec o 16:00 podwieczorek: ciastka, herbatniki

Liczba uczestników jest od 160 do 250.

W tym roku mamy też wakacyjny program dla młodzieży. To liderzy młodzieży, którzy to animują, prowadzą:

- + dwa razy w tygodniu jest kurs języka angielskiego (około 93 uczestników)
- + dwa razy w tygodniu jest kurs krawiectwa (około 70 uczestników)
- + dwa razy w tygodniu jest kurs nowoczesnego tańca (około 50 uczestników)

W ubiegły piątek, 16 sierpnia, 18-to osobowa grupa młodzieży pojechała na pielgrzymkę na północ Madagaskaru, na Kongres Eucharystyczny.

Bardzo się cieszę, że młodzież coś przyciąga do parafii. Jest w naszej dzielnicy bardzo dużo młodzieży. Nie wszystkich "przyciąga" Msza święta. Chciałbym dla nich coś zrobić.

Chcemy, żeby ten kurs angielskiego, krawiectwa i tańca mógł trwać przez cały rok, a nie tylko w wakacje.

Dziękuję, Bóg zapłać, pozdrawiam, z modlitwą,

O. Mariusz Kasperski

WAKACJE Z BOGIEM DLA DZIECI:

Pokaz filmu w Sali Parafialnej.

Dzieci lubią najbardziej filmy po malgasku. Ale lubią też proste filmy animowane w języku francuskim.



Pokaz filmu w Sali Parafialnej.

PRZYGOTOWANIE OBIADU PRZEZ KOMITET DZIECI I KATECHETÓW





OBIAD



ZABAWY I GRY NA PODWÓRKU PARAFII

NAUKA SZYCIA





NAUKA TAŃCA



NAUKA JĘZYKA ANGIELSKIEGO

WYJAZD W DALEKĄ DROGĘ 18 OSOBOWEJ GRUPY NA PÓŁNOC MADAGASKARU NA KONGRES EUCHARYSTYCZNY



Z SIERRA LEONE

ks. Sergej GOMAN

*Z Sierra Leone pisze
k. Sergej Goman*

16 kwietnia, 2024

Drodzy Przyjaciele z Komitetu Pomocy
Polskim Misjom - St. Hyacinth Mission
Fund.

Pozdrowienia z DON BOSCO CATHOLIC
MISSION FREETOWN-SIERRA LEONE.

Sprawozdanie finansowe, kopie rachunków,
zdjęcia - Pomoc KPPM dla biednych dzieci i
rodzin w Sierra Leone.





W załączeniu jest sprawozdanie finansowe z donacji, które otrzymaliśmy od Was, kopie rachunków i zdjęcia.

Wasze hojne donacje zużyliśmy na pomoc w żywieniu dzieci i niektórych biednych rodzin z wiosek.

W imieniu tych dzieci i salezjanów wyrażam moje podziękowanie za pomoc finansową.

Niech Bóg wynagrodzi Waszą hojność i Was błogosławi.



Z modlitwą i wdzięcznością,

Ks. Sergej Goman

Soumya F. Sergej SDB





Z MAROKA

ks. Simeon Czesław STACHERA

Z Maroką pisze ks. Simeon Stachera

Marakesz, 8 marca, 2024



**Marzec
2024**

**Krajowy
Dyrektor
Papieskich
Dzieł
Misyjnych
2024**



Przez 11 lat ją sprawowałem i dzisiaj wspominam wspaniałe chwile różnych misji, jakie w tym czasie spełniałem....

“Sercem i miłością pozdrawiam z misji w Kamerunie. Od tygodnia przebywam tutaj z posłania papieskiego jako dyrektor Papieskich Dzieł Misyjnych. Przygotowania trwały cały miesiąc. Pomimo, że Maroko jest w Afryce, to jednak Kamerun należy do Afryki tropikalnej i niesie w sobie wiele wymagań.

Szczepienia przeciwko Żółtej febrze i przeciwko meningitis (zapalenie opon mózgowych), profilaktyczne zabezpieczenie przeciwko malarii...”, „Z serca Afryki, na równiku i środku świata, gdzie mogłem przez 8 dni dotykać skarbów duchowych, tradycyjnych i materialnych dawnego Zairu, dzisiejszej Republiki Demokratycznej Kongo. Do pielgrzymki przygotowywałem się przez 4 lata, kiedy po raz pierwszy zaproszono odpowiedzialnych za Papieskie Dzieła Misyjne z krajów Afryki języka francuskiego. Z różnych powodów nie można było zrealizować zamierzeń i dopiero końcem lutego tegoż roku 2018 doszło do spotkania w Kinshasa.”

Każdy dzień otwierał nowe sekrety życia. Przez całe 10 lat w Papieskich Dziełach Misyjnych miałem okazję poznać misje 14 krajów afrykańskich francuskojęzycznych (Togo, Burkina Faso, Burundi, Wybrzeże Kości Słoniowej, Kongo Kinszas, Kongo Brazaville, Niger, Czad, Guinea Ekwadorska, Guinea Bissau, Republika Środkowej Afryki, Mali, Gabon, Benin). Czarni afrykańscy misjonarze opowiadali całymi dniami o swoich misjach.



MOJA MISJA W SERCU AFRYKI W RAMACH PAPIESKICH DZIEŁ MISYJNYCH



WSRÓD CHÓRU PAFARIALNEGO KATEDRY: PAPIESKIE DZIEŁA MISYJNE



WRAZ Z BISKUPAMI MISYJNYMI – RADOŚĆ WIARY I RADOŚĆ SŁUŻBY UBOGIM

DZIĘKUJĘ BOGU ZA WSPANIAŁY DAR JEGO POWOŁANIA SŁUŻENIA DRUGIEMU CZŁOWIEKOWI.

Ks. Simeon Stachera

Simeon Stachera

Z Maroką pisze ks. Symeon Stachera

Maroko, Maj 2024

Droga p. Jolu, posyłam list misyjny z życia wśród ludności arabskiej i ich zwyczajów.

CODZIENNE ŻYCIE W MAROKU.

Przyprawy i zioła w wydaniu arabskim.

Każdemu z nas jest dane miejsce na tej ziemi, aby przeżywać swoje powołanie życiowe w okolicznościach, które bardzo często nas zaskakują i stawiają wiele pytań o sens naszego życia. Dzielić kulturę i religię drugiego człowieka to dość niełatwe zadanie, ale niesamowicie fascynujące i pogłębiające wiarę i tożsamość. Aspekt religijny jest pełen wewnętrznego piękna i niesamowitej pokory. Łatwiej jest od strony codziennego życia poznawać tajemnice, którymi druga strona może się z nami podzielić.

Maroko to kraj w 100 % muzułmański, kultywujący swoją tradycję, kulturę i religię od VII wieku kiedy to islam zagarnął ziemie tej części Afryki Północnej,



tworzącej wcześniej biskupstwa Mauretanii i Cartagini aż po Egipt z silną tradycją ojców kościoła i pustelników pierwszych wieków chrześcijaństwa (św. Augustyn, św. Cyprian, św. Perpetua i Felicyta...).

Od ponad 22 lat jako misjonarz franciszkański poznaję różne tajniki życia marokańczyków, szczególnie bogactwo ich kultury arabskiej. Obok strony religijnej, duchowej i modlitewnej (mistycy-sufuści), zgłębiam tajemnice codziennej medycyny opartej na ziołach i tradycyjnych metodach leczenia w Maroku.

Marokańskie miasto Marrakesz to bardzo ważne miejsce, w którym się styka niebo z ziemią, duch i ciało, muzyka z medytacją, tradycja z nowoczesnością. Marrakesz urzeka mistycyzmem. To tutaj bracia świętego Franciszka w 1219 roku przybyli na spotkanie z islamem. Zdobyli palmę męczeństwa poprzez wierność Jezusowi, którego wyznawali życiem i słowami.

Plac Rehba Kedima w samym sercu medyny – starego miasta Marrakeszu.



To aromat przeróżnych ziół i słodka woń piżma. To niesamowite zapachy i uczta dla oczu. Bajecznie kolorowe kopce usypanej mielonej papryki, kurkumy czy cynamonu. Takie wielkie piramidy przypraw ustawia się przed sklepami, a suszone pąki róży damasceńskiej, kwiaty granatu, hibiskusa, orzechy arganowca, kostki ambry, indigo w kamieniach czy gliniane pumeksy wypełniają kolorowe wory i kosze.

Wśród tradycyjnej społeczności marokańskiej wiedza z zakresu ziołolecznictwa jest niezwykle bogata i głęboko zakorzeniona. Powszechnie używa się na przykład suszonego zioła o skomplikowanej nazwie *Artemisia Herba-Alba* (w dialekcie arabskim nazywa się *szih*). W Maroku zaparza się ją i pije jak lekarstwo przy problemach żołądkowych oraz aby pozbyć się pasożytów.

Tymianek znany tutaj jako *zaitra*, również należy do zielarskiego kanonu. Po zalaniu go wrzątkiem i odczekaniu 15 minut stosuje się go jako antidotum na bóle brzucha, wzdęcia i nadmiernie odbijanie. Nasiona kozieradki pomagają w zwalczaniu niestrawności, przy utracie apetytu, a także znane są jako naturalny środek obniżający poziom cukru we krwi. Z kolei nasiona czarnuszki uciera się w młynku, dodaje trochę miodu i tak powstaje mikstura na przeziębienie. Kruszone nasiona zawija się również w chusteczkę, a ich zapach pomaga przy katarze i problemach z zatokami. Olej z nasion czarnuszki nazywa się „złotem faraonów”. Posiada wiele cudownych właściwości, a pije się głównie ze względu na silne przeciwzapalne i antybakteryjne działanie. Zewnętrznie stosowany jest w leczeniu łupieżu, łuszczycy, grzybicy i trądziku.

Kolejne zioło – *werbena cytrynowa* – to tutejsza melisa, która pomaga przy większym stresie i w problemach ze snem. Nie można sobie wyobrazić życia bez oliwy z oliwek i oleju arganowego. To prawdziwe płynne złoto. Marokańczycy głęboko wierzą w siłę leczniczą ziół.

Suszony i mielony imbir ma kolor złota, kmin przypomina bałtycki piasek, pieprz jest oczywiście czarny, a kurkuma żółta. Najważniejszy jest kmin, ma w Maroku status specjalny, stawia się go na stołach obok solniczek. Równie ważny jest szafran, który jest dodawany niemal do każdej potrawy, także do herbaty. Trzeba nam wiedzieć, że szafran to najdroższa



przyprawa na świecie. O jej cenie decyduje głównie fakt, że pochodzi tylko z jednego z gatunków krokusa, którego zbiory trwają dwa tygodnie. Szafran zbierany jest ręcznie.

Pozyskiwany jest z pręcików krokusa odmiany *Crocus Sativus* (szafran uprawny). Aby pozyskać jeden gram szafranu potrzebujemy 140 kwiatów krokusa.

Herbata jest nieodłącznym elementem marokańskiego życia. Parzy się ją w niewielkich srebrnych czajniczkach, mocno słodzi i dodaje garść świeżej mięty albo gorzkich berberyjskich ziół – wersja mniej popularna.

Maroko to kraj pachnący egzotycznymi przyprawami. Spacerując przez liczne marokańskie targowiska zapach przypraw unosi się wszędzie, uwodząc wonią orientalnych ziół i najrozmaitszych specyfików.

Zakupy przypraw i ziół w Maroku to niezapomniana przygoda i na pewno daje nam świeże spojrzenie na inne opcje przy szykowaniu następnego posiłku. Marokańczycy są koneserami przypraw i ich cech. Przyprawy są sercem kuchni marokańskiej, są niezbędne do przygotowania kuskus czy tajine (duszone mięso z warzywami) – dwa najpopularniejsze dania kuchni marokańskiej. Szafran, koper, goździki, kolendra, imbir, papryka, kminek, pieprz, curry, kurkuma są powszechnie stosowane jak i czosnek.

Ks. Symeon Stachera ofm
Misjonarz w Maroko

Simion Stachera ofm



Z ZAMBII

s. Mirosława GÓRA

Z Zambii pisze s. Mirosława Góra

Katondwe, 8 marca, 2024

Kochani,

Dni upływają szybko, tyle już nowego roku za nami. Teraz przeżywamy Wielki Post a już wkrótce będzie Wielkanoc.

Wiele spraw z zeszłego roku kontynuujemy ale pojawiają się nowe, które trzeba rozwiązać.

Jak na razie dominują dwie rzeczy: susza i cholera. Opadów było bardzo mało, kukurydza uschła, temperatury wysokie, a ludzie zmęczeni i zmartwieni. Mam nadzieję, że przynajmniej wody gruntowe są zasilone. Co do epidemii cholery, to Zambia jest szczególnie dotknięta. W Katondwe codziennie przyjmujemy 6-15 osób. Niektórzy pacjenci są bardzo odwodnieni, więc muszą otrzymywać duże ilości kroplówek. Od kilku dni są to uczniowie pobliskiej szkoły średniej z internatem. Oczywiście nie przebywają w szpitalu długo, na doustnym nawodnieniu i lekach idą do szkolnej izolacji. Inne oddziały muszą nadal funkcjonować.

Ilość przypadków malarii się zmniejszyła (wiadomo sucho) ale jest dużo przypadków zakażonych ran, złamań i oparzeń. Sen z oczu spędza nam położnictwo. Kobiety w Zambii muszą rodzić w instytucji medycznej, jak patologia ciąży to szpital. Dużo jest zatruc ciążyowych (eclampsia), a te nie są przyjemnie w leczeniu ze względu na niską ciążę, wysokie ciśnienie krwi, a w efekcie uszkodzenie wielu organów. Cięcia cesarskie mamy prawie codziennie. Niektóre matki myślą, że urodzą i się ukrywają w domu, nieraz biorą tradycyjne zioła na wywołanie porodu i docierają do nas w ostatniej chwili. Zaopatrzenie w krew jest nadal wielkim problemem, ciągle przywozimy ją z oddalonej o 300 kilometrów Lusaki.

Trzynastoletnia dziewczyna przebywa w szpitalu już od dwóch miesięcy. Choruje na śpiączkę afrykańską.

Leki nie są dostępne i ministerstwo musi sprowadzać je z Europy. Trwa to długo. Miałam jeszcze kilka ampulek po poprzednich przypadkach, ale nasza dziewczyna zareagowała ciężkim uczuleniem. Wychudła, nie może jeść, już nie sposób założyć sondy żołądkowej, więc po wielu wyjaśnieniach rodzina zgodziła się na małą operację i założyliśmy brzuszna sondę żołądkową do odżywiania. Walczymy o nią jak tylko się da i na każdy możliwy w naszych warunkach sposób.

Budowa naszego bloku radiologicznego trochę się przeciąga. Trzeba było czekać na specjalistów, którzy muszą zaakceptować to co już zrobione tzn. mury. Już wkrótce złączą instalację dachu. Maszyna rentgenowska jest już na granicy, ale trzeba załatwić wszystkie formalności celne.

Nadal brakuje nam domów mieszkalnych dla pracowników.

W przedszkolu zapadły się mury ubikacji, więc nie mogliśmy otworzyć instytucji ze względu na bezpieczeństwo dzieci. W Zambii była długa przerwa w nauczaniu z powodu epidemii cholery.

Projekt rehabilitacji tamy wodnej się udał, woda dopływa do szpitala. Jak zawsze przy nowych instalacjach odkrywa się stare błędy i trzeba zastosować pewne zmiany i wymiany. Ten proces jeszcze trochę potrwa.

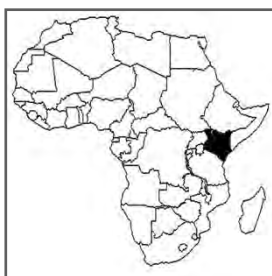
Ciągle doceniamy, że mamy elektryczność. Życie naszej społeczności nieco się dzięki temu zmieniło.

Oczekujemy przyjazdu lekarzy z Krakowa. W kwietniu pojawi się na tydzień zespół ortopedyczny. Robimy plany na więcej wolontariuszy z Polską Misją Medyczną. Panie, które były w zeszłym roku spisały się dzielnie, chociaż były u nas w najgorętszym okresie (październik, listopad).

Wszystkim, którzy nas wspierają sercem lub dotacją serdecznie pozdrawiamy. Jesteśmy wdzięczne i pamiętamy w modlitwie, szczególnie na mszach ofiarowanych w waszych intencjach w każdy trzeci piątek miesiąca.

Na święta Wielkanocne życzymy dobrych przeżyć duchowych i dużo radości.

*s. Mirosława Góra, s. Krystyna Matusz, s. Edyta Wójtowicz
i nasze współsiostry Zambianki (Eleonora, Adriana, Ellena,
Regina i Augustyna).*



Z KENII

s. Dariana JASIŃSKA

Z Kenii pisze

s. Dariana Jasińska



Kithatu, 24 września, 2024

Bardzo dziękuję za pomoc w zakupie leków i odczynników dla Ośrodka Zdrowia w Kithatu. Przesłana suma (... euro) po wymianie dała nam sumę 94550 ksh.

Jeszcze raz bardzo dziękuję za tak ogromną pomoc.

Z modlitwą i wdzięcznością,

*Siostra Dariana
Katarzyna Jasińska*

*Kilka zdjęć
z Ośrodka
Zdrowia*



Z Kenii pisze s. Dominiką Kazimierczuk

Embu, 18 stycznia, 2024

Wielkie dzięki!

Kochana Pani Jolu,

Jestem bardzo wdzięczna za Biuletyn z Kanady. Sporo czasu upłynęło od Bożego Narodzenia. U nas wiele się działo, więc trudno było znaleźć czas na odpowiedź.

Choć teraz życzę wiele potrzebnych

łask na każdy dzień 2024 Roku.

Pozdrawiam z Embu w Kenii. Przez 4 lata nie było mnie w Kenii.

Zapewniam modlitwę i na nią liczę.

SM Dominiką Felicjaną

LISTY CZYTELNIKÓW



Z KANADY

*Z Edmonton,
Alberta pisze M.
Kuncewicz*

Droga Redakcjo!

Tak już mamy maj.

Jak zawsze przesyłam Wam donację na najbardziej potrzebujących. Nie jest to wielka suma, ale dzielę się tym co mam. U nas już pomału wiosna, ale dziś spadło kilkanaście centymetrów śniegu. To i dobrze, bo

w tej części Kanady grozi susza. Przynajmniej łatwiej mi zrozumieć Afrykę. Śnieg jest mokry i zaraz topnieje.

Pozdrawiamy Was serdecznie. Niech Bóg Wam błogosławi w tym co robicie.

Marek i Małgosia Kuncewiczowie

Edmonton 1 maja, 2024

N.P. Jezus Chrystus!

Część listową biuletynu opracowała Bożena Serafin.

Korekta: Bożena Wielgosz, Jolanta Kania i Jan Serafin

Listy ojca Alfreda Müllera redemptorysty, polskiego misjonarza w Kongo do jednego ze współbraci zakonnych

(ciąg dalszy z poprzedniego numeru)

Bangu — to siedziba mfumu K. — Wioska niewielka, ale dostęp do niej niełatwy, bo położona na górze o stoku bardzo stromym. Na domiar złego w miarę zbliżania się do niej deszcz zaczął padać. Dzieci szkolne już nas oczekują i litują się nad nami, patrząc jak się gramolimy po śliskiej glinie. Co chwila ktoś stęknie. To moi tragarze, co nie tylko siebie muszą wynieść na górę ale przede wszystkim mój bagaż, bo tylko za to mu płacą. Ja byłem w szczęśliwszym położeniu, bo tylko kij miałem w rękę, ale co do zgrabności, to mimo wszystko im muszę oddać pierwszeństwo. Że w takich razach bez pokłonów się nie obejdzie — to zbyt uczynne dodawać. Staaliśmy nareszcie u szczytu. Dzieci uklękły prosząc o błogosławieństwo swoim klaskaniem wedle zwyczaju.

A to do was straszny przystęp — powiadam. Skąd się tu taka góra wzięła u was? Śmieją się jakby mi chcieli powiedzieć: „Aleś się mądrze zapytał”. „Nzambi wavangidi” — Bóg stworzył. Odpowiedź bezsprzecznie mądrzejsza od pytania.

„Więc dobrze — powiadam — ale na drugi raz postarajcie się, żeby już jej nie było, bo widzicie, jak się wszyscy zmęczyliśmy, by się tu do was dostać”.

Nie wiedzieli czy mówię na serio, czy żartuję. Gdyby to tak oni między sobą mówili, toby padła krótka odpowiedź: „zoba” (t.zn. „głupiś”). Ale to powiedział Biały i do tego misjonarz. Tu nawiasem dodam, że murzyn żartów białego nie rozumie i często mu się zdaje, że się naśmiewamy z niego. Trzeba dopiero wzajemnego poznania się i życia, by żart osiągnął swój cel. Więc i w tym wypadku nastąpiło milczenie.

Jakiś jednak śmiałek wyrывa się: „A w jaki sposób usunąć tę górę”? A no prosta rzecz, niech każdy z was weźmie nóż i nożem ścina tę górkę, a dziewczęta to będą znosiły ziemię na dół”. Tu już jeden na drugiego spogląda bo powiedziałem to całkiem poważnie. A nuż miałoby to być prawdą? Taki drażniący rozkaz nie zdziwiłby ich. Przecież tyle się nasłuchali od swoich dziadów i pradziadów, jak tu Biali ich w dawnych czasach wyzyskiwali i eksploatowali. A choć te słowa padły z ust misjonarza, to i on Biały a w dodatku zupełnie im nieznanomy. Więc milczą, co będzie dalej.

Poratował sytuację inny chłopiec: „Tata, ka tuvvidi utangwako” — Ojciec, nie mamy czasu, musimy chodzić do szkoły i uczyć się”. Tak, tak — dodają inni jakby na komendę — musimy się uczyć czytać i pisać. Kto będzie chodził do szkoły, jeśli my się mamy zabrać do takiej roboty”. Ledwo żem się wstrzymał od śmiechu. Ale was mam — pomyślałem sobie.

Właśnie dowiedziałem się przedtem, że dzieci się tu abscentują i jakoś im książka nie bardzo pachnie. „Więc co wolicie dzieci — szkołę czy grzebanie kozikiem w tej górze?”

Oczywiście nie trudno domyśleć się odpowiedzi”. A więc dobrze, pamiętajcie, abyście nigdy nie opuszczali szkoły, a

gdy jakaś ważna zajdzie przyczyna — to trzeba poprosić o pozwolenie. Rozumiecie? „Ingieta, tata” (tak, Ojciec).

Dopiero potem w drodze do mojej kwatery spostrzegłem się, że chyba musiałem żartować, bo słyszę jak mi mówią: „dobrze, ale daj mi kozik, bo nie mam. „A ja mam — ale tępy”, dodaje inny. „A ja to kozika do takich rzeczy nie używam — ja kraję nim tylko madioko (maniok), ja mbizi (mięso). „Ogólna wesołość — nie było wątpliwości, że żartowałem, bo sam się śmiałem z nimi. Cel jednak osiągnąłem; trzeba im było dać nauczkę i zachęcić do uczęszczania do szkoły bodaj w taki sposób; zrozumieli, że tylko o to mi chodziło i powtórzyłem im to jeszcze w szkole. Łatwiej z nimi w taki sposób, niż groźbą, bo ci uciekną w las i co wtedy zrobisz?”

Gruby, opasły mfumu już nas dostrzegł. Skąd się tu taki grubas wziął? — pomyślałem sobie; rzadko tu się takich spotyka — więcej tu chudych niż otyłych. Później się dowiedziałem, że on chory choć nie na śpiączkę, która w pierwszym i drugim etapie swego rozwoju organizmowi nadaje otyłość i ociężałość, a dopiero w trzecim sprawia, że chory chudnie i najczęściej kończy szaleństwem.

Przywdziany odświętnie, z medalem na piersi jako znakiem swej władzy, nadanym mu przez władzę cywilną, wita mnie zdaleka i prosi do swego mieszkania, tymczasowej mej kwatery. Tragarze składają rzeczy; niektórzy proszą o pozwolenie udania się do swoich wiosek niedaleko oddalonych, bo jutro niedziela, więc się nie podróżuje.

Chata z izbą dość obszerną, ale ciemną, bo okno (na szczęście jest) zasłonięte drugą chatką prawie przylegającą, do naszej. Mniejsza o symetrię. Murzyn żadnej symetrii nie znosi, on ją podziwia i pochwali, ale dlań z natury linią najprostszą — to zygzakowata. Chałupy porozrzucane tu i ówdzie - to wioska murzyńska. Jedne mają ściany oblepione gliną — drugie pokryte podobnie jak dach suchą, długą trawą stepową. Ale mój pałac ma ściany z cegły, lecz co z takich ścian, kiedy przez przegniły dach deszcz przecieka.

Mniejsza o to. Jestem u szefa wioski, a to już za wszystko ma starczyć. Jakoż i stara się najgościnniej mnie przyjąć — jak zwyczaj nakazuje. Już o tem pisałem — tragarze zadowoleni, bo przepłukali gardło orzeźwiającem malafu. Zauważyłem jednak, że mfumu ciągle na mnie spogląda; w czasie rozmowy dość trzyma się w rezerwie, a tylko od czasu do czasu zerknie na mnie i tak długo patrzy póki się nie zdradzę, że wiem, iż mnie śledzi.

„Co ty tak na mnie patrzysz?” — pytam wreszcie. Zmieszkał się, ale zaraz nieśmiało przecedza: „Mam do ciebie prośbę”. „A jaką? „- „Daj mi lekarstwo”. A toś ty chory? — powiadam. Dobrze — przynieście tu skrzyneczkę z lekarstwami. — Ależ nie - zrywa się nagle; ja właściwie nie jestem taki chory”. „Więc na co chcesz lekarstwa? — „A no żeby mi broda urosła taka, jak tobie. Przecie ja jestem mfumu a nie mam brody, a wy Biali — to pewnie macie jakieś lekarstwa na to”. — Masz teraz — ni stąd ni zowąd wywiązała się dyskusja

brodata, ale nie wiem czy mfumu mimo zapewnień nawet ze strony swych czarnych współplemieńców dał się przekonać, że jego przypuszczenia z gruntu fałszywe. Niestety, w całej swej wiosce jak i wogóle w okolicy nie jest on popularny. Karami czy pieniężnami czy chłostą tak sobie zraził wszystkich, że gdyby nie obawa przed władzą cywilną, odmówiono mu posłuszeństwa w wykonaniu rozkazów. Więc misjonarz musi z nim politykować, by sobie ludności nie zrazić. Po wypoczynku wyszedłem z „werandy”, by rozejrzeć się po wiosce. Do niedawna tu jeszcze każdy Biały mógł podziwiać ze zgrozą pamiątkę okrucieństw takich „mfumu”. Każdy z nich miał po kilka a nawet po kilkanaście żon, a dziś rzadko się gdzieś spotyka ich z jedną żoną, chyba żeby był chrześcijaninem. Mieszkają one w tak zwanym „lumbu”, coś w rodzaju zagrody, gdzie znajdują się ich chatki i chata męża. Ale biada mężczyźnie, któryby przekroczył granice takiego lumby bez pozwolenia szefa. Czekala go za to ni mniej ni więcej tylko ... kara śmierci bez żadnego sądu. Otóż i tu jeszcze do niedawna sterczała przed chatą mfumu cała kupa czaszek tych, co się ośmielili wejść do tej zagrody bez wiedzy i po-

zwolenia jej właściciela choćby nawet w jakiejś sprawie do niego. Rząd — kazał pousuwać wszędzie, gdzie tylko jeszcze były, te zabytki okrucieństw murzyńskich mające odstraszать tych, co by mieli ochotę łamać przepisy moralności lub choćby ściągnęli jakie w tym względzie podejrzenie. Nie wynika z tego, by miała pod tym względem nastąpić jakaś zmiana pojęć. Bynajmniej; nie odstrasza ich stos czaszek, ale zato są inne kary, wymierzane według prawa zwyczajnego przez szefów wiosek i słusznie można powiedzieć, że wśród wielu plemion moralność wyżej stoi, aniżeli by się można było spodziewać wobec braku ich kultury i religijnego wychowania.

Katechizacja dzieci, przygotowanie do spowiedzi św. chrześcijan — spowiedź, a na drugi dzień Msza św. z nauką — leczenie ran i rozdawanie lekarstw, załatwianie sporów itp. — ot i czas wypełniony, a potem dalej w drogę w imię Boże.

O. A. Muller. C. SS. R.

ciąg dalszy listów w następnym numerze

SANKTUARIA

Nowe sanktuarium w Polsce. Nie ma takiego drugiego na świecie



Kościół św. Jana Kantego w Kętach, wybudowany w legendarnym miejscu urodzenia średniowiecznego świętego, został ustanowiony 20 października sanktuarium. To pierwsze w Polsce i na świecie sanktuarium dedykowane temu świętemu - wybitnemu profesorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego, ale też człowiekowi o wielkiej pobożności i miłosierdziu, który hojnie dzielił się z potrzebującymi. Mszy św. z udziałem licznych kapłanów diecezji bielsko-żywieckiej i archidiecezji krakowskiej przewodniczył bp Roman Pindel. Hierarcha wezwał do naśladowania świętego w codziennym życiu. Był to kulminacyjny moment Roku św. Jana Kantego, w związku z 550. rocznicą jego śmierci.

Na początku liturgii reprezentantki Bractwa św. Jana Kantego przedstawiły biskupowi historię kultu świętego rodem z Kęt, a następnie proboszcz parafii ks. Zbigniew Jurasz w imieniu wspólnoty i czcicieli św. Jana poprosił biskupa o ustanowienie sanktuarium. Dekret o erygowaniu Sanktuarium św. Jana Kantego odczytał ks. prałat Stanisław Morawa, kustosz Sanktuarium św. Józefa Bilczewskiego w Wilamowicach i wikariusz generalny diecezji ds. sanktuariów.

Nowo mianowany kustosz Sanktuarium św. Jana Kantego ks. Zbigniew Jurasz złożył przysięgę, po czym biskup wręczył mu specjalnie oprawiony dekret z tekstem o ustanowieniu sanktuarium.

W homilii biskup przypomniał o znaczeniu św. Jana Kantego, jego kultu oraz odwołał się do licznych wydarzeń, które miały miejsce w trakcie obchodów zakończonego Roku Jubileuszowego. Zwrócił uwagę, że Kanty był wybitnym profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego, ale także jako człowiek słynął z wielkiej pobożności i miłosierdzia. Jego monumentalny grób w kościele św. Anny w Krakowie stał się miejscem pielgrzymek i modlitw o wstawiennictwo.

Biskup wyjaśnił, że ustanowienie w jakimś miejscu sanktuarium jest aktem prawnym, którego skutkiem jest

ciąg dalszy na str. 32

WRZESIEŃ

Módlmy się, aby każdy z nas słuchał sercem wołania ziemi oraz ofiar katastrof ekologicznych i zmian klimatycznych i angażował się osobiście w ochronę świata, który zamieszkujemy.

PAŹDZIERNIK

Módlmy się, aby Kościół nadal wspierał na wszelkie sposoby synodálny styl życia, w znaku współodpowiedzialności, promując uczestnictwo, komunie i wspólną misję kapłanów, zakonników i świeckich.

LISTOPAD

Módlmy się, aby wszyscy rodzice, którzy opłakują śmierć syna lub córki, znaleźli wsparcie we wspólnocie i uzyskali od Ducha Pocieszyciela pokój serca.

GRUDZIEŃ

Módlmy się, aby ten Jubileusz umocnił nas w wierze, pomagając nam rozpoznać zmartwychwstałego Chrystusa w naszym życiu, i przemienił nas w pielgrzymów chrześcijańskiej nadziei.



KOŚCIÓŁ W ŚWIECIE

WATYKAN

Papież do Rady Europy: konieczna jest realna zmiana kursu

Lukasz Sośniak SJ /vaticannews / Watykan (KAI)

Papież Franciszek skierował przesłanie do uczestników Zgromadzenia Plenarnego Rady Europy w Strasburgu, na temat ochrony środowiska i praw człowieka. Podkreślił w nim, że nasz wspólny dom znajduje się w dramatycznej sytuacji i od nas wszystkich zależy, czy uda się go ocalić dla przyszłych pokoleń.

Papież podziękował za owocną współpracę pomiędzy Radą Europy a Stolicą Apostolską w dziedzinie ochrony środowiska. Zaznaczył, że jest to pole do wspólnej refleksji o Ziemi, która jest Bożym darem, danym do naszej dyspozycji, ale nie po to, aby ją niszczyć i wykorzystywać, ale by cieszyć się jej pięknem i godnie żyć.

Przypominając swoją encyklikę społeczną Franciszek wskazał, że troska o wspólny dom to zasada uniwersalna, dotycząca nie tylko chrześcijan, ale każdego człowieka dobrej woli, któremu zależy na planecie. Podkreślił, że szczyt klimatyczny, zaplanowany na listopad przyszłego roku w Glasgow, ma szansę wnieść ważny wkład w działania podejmowane przez ONZ.

Zakończyły się prace konserwatorskie przy baldachimie Bazyliki św. Piotra. Arcydzieło Berniniego powróciło do dawnego splendoru.

Niedziela ogólnopolska 2024-10-22

Baldachim Berniniego, barokowe arcydzieło zdobiące Bazylikę św. Piotra, ukaże się w całej swej okazałości 27 października podczas Mszy św. kończącej synod, której przewodniczyć będzie papież Franciszek. W czasie Eucharystii wystawione zostanie starożytne krzesło – Katedra św. Piotra – przechowywane w poddawany renowacji ołtarzu katedry.

ŚWIAT

Poznaliśmy laureatów Nagrody Nobla w dziedzinie medycyny

2024-10-07 PAP

Amerykańscy biolodzy Victor Ambros i Gary Ruvkun zostali tegorocznymi laureatami Nagrody Nobla w dziedzinie medycyny - ogłosił Komitet Noblowski. Doceniono ich za odkrycie mechanizmu, który pomaga zrozumieć rozwój chorób autoagresywnych, nowotworów czy cukrzycy.

Tegoroczni laureaci odkryli mikroRNA: nową klasę maleńkich cząsteczek RNA. Ich przełomowe odkrycie ujawniło zupełnie nową zasadę regulacji genów, która - jak się okazało - jest niezbędna dla rozwoju i funkcjonowania organizmów wielokomórkowych, w tym ludzi.

MikroRNA (miRNA) to niewielkie, liczące od 20-24 nukleotydów, nie kodujące białek, jednoniciowe cząsteczki RNA. Regulują one ekspresję genów, wpływając na procesy rozwojowe czy apoptozę – zaprogramowaną śmierć komórki. Nieprawidłowe funkcjonowanie czy mutacje w genach kodujących mikroRNA, mogą prowadzić do poważnych zaburzeń. Profil ekspresji miRNA charakteryzuje poszczególne typy nowotworów znacznie lepiej, niż np. profil ekspresji mRNA, co może mieć znaczenie diagnostyczne i terapeutyczne.

Informacje zapisane w DNA i przechowywane w naszych chromosomach można porównać do instrukcji obsługi wszystkich komórek w naszym ciele. Każda komórka zawiera te same chromosomy, a zatem ma dokładnie ten sam zestaw genów i dokładnie ten sam zestaw instrukcji. Jednak różne typy komórek, takie jak komórki mięśniowe i nerwowe, mają bardzo różne cechy. Różnice te wynikają z regulacji genów, która pozwala każdej komórce realizować tylko odpowiednie in-

strukcje. Dzięki temu w każdym typie komórki aktywny jest tylko właściwy dla niej zestaw genów. Ponadto aktywność genów musi być stale dostrajana, aby dostosować funkcje komórkowe do zmieniających się warunków - zarówno w naszych organizmach, jak i w otoczeniu. Jeśli regulacja genów nie pójdzie jak trzeba, może to prowadzić do poważnych chorób. Dlatego zrozumienie regulacji aktywności genów było ważnym celem naukowców przez wiele dziesięcioleci.

Sportowiec zawieszony po wykonaniu znaku krzyża na Igrzyskach Olimpijskich w Paryżu.

2024-10-04 Oprac. na podst. *lifesitenews.com*

Mistrz judo Nemanja Majdov został zawieszony przez Międzynarodową Federację Judo za wykonanie znaku krzyża podczas wchodzenia na ring podczas Igrzysk Olimpijskich w Paryżu. Judoka odpowiedział, że Bóg „jest dla mnie najważniejszy” i „to się nie zmieni w żadnych okolicznościach”.

Serbski judoka Nemanja Majdov został zdyskwalifikowany na pięć miesięcy za swoją postawę podczas igrzysk olimpijskich w Paryżu – poinformował IJF. Zawodnik jest byłym mistrzem świata i Europy w kategorii 90 kg.

„Powodem decyzji był znak krzyża wykonany przez Serba przed walką z Grekiem Theodorosem Tselidisem i odmowa uклонienia się przeciwnikowi po zakończeniu zawodów, co stanowi naruszenie kodeksu etycznego IJF” – głosi komunikat.

Majdov dodał, że dla niego Bóg jest „większy niż jakikolwiek sport i jakakolwiek praca. Bóg dał mi wszystko w życiu, zdobyłem wiele dużych tytułów i jestem Mu wdzięczny”.

„La Madeleine” w Paryżu - „kościółem olimpijskim”

2024, KAI

Na czas tegorocznych Letnich Igrzysk Olimpijskich w Paryżu został otwarty również „kościół olimpijski”. „La Madeleine”, kościół św. Marii Magdaleny w sercu Paryża, przeżywał różne chwile w historii miasta. Choć była to jedna z najczęściej odwiedzanych świątyń stolicy, mieszkańcy postrzegali klasycystyczną budowlę jako „plamę na honorze”. Przez wiele lat kolumnowa fasada w pobliżu Place de la Concorde była zakryta, a wejście często było zaśmiecone.

Jednak w związku z Letnimi Igrzyskami Olimpijski-

mi, które rozpoczynają się w ten weekend, państwo i Kościół połączyły siły. Do 8 września „Madeleine” będzie „parafią olimpijską” i - m.in. - miejscem wyciszenia dla sportowców. Codzienne nabożeństwa w czasie Igrzysk będą sprawowane każdego dnia dla innego uczestniczącego narodu, planowane są także programy muzyczne i inne wydarzenia.

Przed 100 laty, w 1924 r., kiedy Francja po raz pierwszy była gospodarzem Igrzysk Olimpijskich, Mszę św. inaugurującą to wydarzenie odprawiono w stołecznej katedrze Notre-Dame. Tym razem nie było to możliwe - po pożarze katedry w 2019 roku.

POLSKA

Kłódzko: odpust w oczyszczonym po powodzi kościele franciszkańskim

W połowie września powódź dotknęła wiele części Polski, m.in. położone na południu Kłódzko. Woda zalała wówczas klasztor franciszkanów oraz historyczny kościół pw. Matki Bożej Różańcowej. Trzy tygodnie później w oczyszczonej i zdezyfekowanej świątyni werni gromadzą się na mszy odpustowej. Pomimo zmęczenia i doświadczonego trudu, dostrzegają dobro, za które dziękują Bogu.

Gorliwość i jedność

Podczas Eucharystii kościół jest wypełniony, nie ma miejsc siedzących, wiele osób stoi. Wyśpiewywane z mocą pieśni dziękczynne brzmią donośnie, słysząc w nich ducha wspólnoty. Jak powie później jedna parafianka, zachwycona dzisiejszą liturgią: – Przepiękny powrót do przeszłości. Dziś się już raczej nie śpiewa często tych pieśni, które były na mszy. Słyszałam i czułam, jak dziś wspólnie, z gorliwością oświadczyliśmy, że naprawdę „my chcemy Boga!”.

Dzień Pamięci o Cywilnej Ludności Powstańczej Warszawy.

Niedziela Wrocławska 2.10.2024

Dzisiaj w Katedrze Wrocławskiej odbyła się uroczysta msza św. pod przewodnictwem biskupa Macieja Małgi w intencji powstańców warszawskich oraz cywilnej ludności powstańczej Warszawy i okolic deportowanych do wojennego Wrocławia z okazji obchodzonego 2 października Dnia Pamięci o Cywilnej Ludności Powstańczej Warszawy.

Upamiętnienie Ofiar Ludobójstwa na Kresach II Rzeczypospolitej

W Zielonej Górze-Łężycy upamiętniono Ofiary Ludobójstwa na Kresach II Rzeczypospolitej. Podczas uroczystości odsłonięto kolejne dwie tablice upamiętniające pomordowanych na Wschodzie oraz tablicę upamiętniającą ks. Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego, ufundowaną przez Stowarzyszenie „Pamięć Polskich Kresów”.

Muzeum II WŚ w Gdańsku usuwa spis Polaków pomordowanych w Dachau

Tygodnik Niedziela 2024-09-30

Nawrocki: Ojciec Maksymilian Kolbe wrócił na wystawę w Muzeum II Wojny Światowej, ale usunięto spis Polaków pomordowanych w Dachau.

Ksiądz E. Chart był więźniem KL Dachau. Został oznaczony przez Niemców numerem obozowym 28 100. Przygotowana przez niego i wspomagający go zespol już w 1946 r. księga pomordowanych w tym obozie, rejestruje szczegółowe dane 7 070 osób.

W latach 1939-1945 Polacy byli jedną z najliczniejszych narodowości eksterminowanych w tym miejscu. Terrorowi poddano tu ok. 48,5 tys. polskich więźniów. Stanowili oni także prawie 70% (1780 osób) spośród ok. 2600 uwięzionych w Dachau duchownych katolickich. Na 1034 kapłanów zamordowanych w obozie, aż 868 to polscy zakonnicy i księża katolicy (ok. 84 %).

Śmierć czegoś nas uczy

„Śmierć jest drogą nadziei”. Benedykt XVI

Niedziela Ogólnopolska /2024, Ks. Jarosław Grabowski

Zjawisko śmierci od zawsze intryguje ludzi. A im dłużej człowiek żyje, tym większy bagaż pytań o kwestie ostateczne dźwiga na swoich barkach. Przypuszczam, że trochę zazdroścę tym, dla których liczy się wyłącznie doczesność, choć nie do końca wierzę, iż tak naprawdę jest. Nie da się chyba uciec od świadomości, że teraźniejszość z przyszłością może zjednoczyć tylko wieczność. „Śmierć jest tym wielkim znakiem zapytania, który pozwala nam żyć na co dzień tylko dlatego, że o nim nie myślimy. Ale czasami nie można nie myśleć” – powiedział ks. prof. Michał Heller.

Nasze ziemskie życie jest życiem w perspektywie śmierci, a więc czasem mobilizacji i czasem zbliżania się do wieczności w Bogu. Przecież każda chwila ma przed sobą wieczność. Nie wszyscy jednak podzielają

tę eschatologiczną wizję. Liczy się tu i teraz – mówią z przekonaniem. Po co myśleć o przyszłości, o wieczności? Przecież jedyny czas, który należy do nas, to teraźniejszość. I trudno się nie zgodzić z takim przekonaniem. Czy jednak życie wyłącznie teraźniejszością zwalnia nas od myślenia o tym, co przed nami? Czy skupianie się wyłącznie na „tu i teraz” nie przypomina trochę życia w zamkniętej klatce, bez szansy na głębszy oddech, na szersze i bardziej wnikliwe spojrzenie? Czy w ten sposób nie odmawiamy sobie prawa do marzeń, do snucia planów, do nadziei? Mądry Cyceon, który żył w starożytnym Rzymie, powiedział: „Kto z nadzieją patrzy w przyszłość, cieszy się teraźniejszością”. Mówienie o przyszłości nie jest bowiem ani marzycielstwem, ani fantazjowaniem, lecz życiem tu i teraz, ale z nadzieją – z ufną nadzieją na spotkanie z Bogiem. Nadzieja rozumiana w ten sposób zawsze kojarzy mi się z mocnym łańcuchem zwisającym z nieba... Sądzę też, że wielu z nas, gdy stoi nad grobami bliskich zmarłych, ma nadzieję, że kiedyś spotka się z nimi ponownie, że grób to nie koniec... By poczuć prawdziwy smak życia, trzeba pamiętać o śmierci. I mieć nadzieję na nowe życie.

Wypominki. Po co modlić się za zmarłych?

Ks. Zenon Mońka

„Bóg przyjmuje łaskawiej i częściej wysłuchuje modlitw za zmarłych niż tych, które zanosimy za żyjących. Zmarli bowiem bardziej potrzebują tej pomocy, nie mogąc tak jak żywi, pomóc sobie samym i zasłużyć na to, ażeby Bóg ich wybawił” (św. Tomasz z Akwinu).

Zwyczaj modlitwy za zmarłych zapoczątkował św. Odilon, opat zakonu benedyktynów w Cluny we Francji. Ten pobożny zakonnik żył na przełomie IX i X wieku. Wydał w 998 r. rozporządzenie dotyczące licznych już wtedy w całej Europie klasztorów benedyktyńskich. Nakazał w nim zakonnikom pod wieczór 1 listopada, po uroczystych Nieszporach ku czci Wszystkich Świętych, odprawić Nieszpory za braci zmarłych. Nazajutrz zaś, 2 listopada, wszyscy zakonnicy-kapłani mieli ofiarować Mszę św. za wszystkich zmarłych. Zwyczaj ten, znany początkowo tylko w zakonie benedyktynów, wprowadzono najpierw w Liege w Belgii, a następnie w innych diecezjach. Został on przyjęty także przez Rzym i stąd rozpowszechnił się na cały Kościół.

opracowała: Barbara Gawlik

ciąg dalszy na str. 28

możliwość skorzystania wielkich łask, w tym i odpustów. „Takie podniesienie jakiejś świątyni do godności sanktuarium stanowi równocześnie poważne zobowiązanie. Nie na darmo przecież kustosz składa bardzo zobowiązującą przysięgę religijną, jak już to widzieliśmy. Bierze w ten sposób na siebie odpowiedzialność za to, by dobra duchowe były w tym miejscu dostępne i to w wielkiej obfitości” - dodał.

Zdaniem biskupa, Kęty mogą stać się „stolicą miłosierdzia” diecezji, promując aktywne postawy miłosierdzia, edukację młodzieży oraz wspierając pielgrzymów, którzy poszukują duchowego pocieszenia i łask. W sanktuarium, przez wstawiennictwo św. Jana, modlitwy pielgrzymów mają wypraszać łaski, pocieszenie oraz nawrócenie.

„Niech w tym miejscu wybrzmiewa zdrowa nauka i ewangeliczny przykład wskazywany w oparciu o najlepsze teksty biblijne i bogatej tradycji a także o świadectwo życia świętego” - zaapelował.

„Niech to miejsce stanie się takim rezerwuarem modlitwy i łaski, tak bardzo potrzebnym wielu, nie tylko z naszej diecezji. Przybywających tutaj niech ośmiela przykład św. Jana Kantego i świadectwa wysłuchanych przez jego wstawiennictwo modlitw. Niech zapełnia się księgą prośb i podziękowań, a znakiem doznanej łaski niech będą liczne wota i podziękowania. Niech sława tego miejsca w ten sposób rozszerza się i przyciąga wszystkich, którzy w swoim życiu potrzebują zmiłowania Boga” - zachęcił.

„Nade wszystko niech w tym świętym miejscu obficie udzielana będzie łaska proszącym i tym, za których oni się modlą. Niech wysłuchana prośba potęguje wdzięczność wobec św. Jana Kantego i oddawanie chwały Bogu. Niech niesie się stąd orędzie Bożego Miłosierdzia, a pielgrzymi znajdą je dla siebie samych przez darowanie grzechów i zyskanie odpustów. Niech przykład pracowitego i miłosiernego życia św. Jana znajdzie tutaj swoich naśladowców, doprowadzi do nawrócenia i wielkiego pragnienia świętości w życiu codziennym dzisiaj” - poprosił kaznodzieja.

Kustosz kęckiego sanktuarium ks. Zbigniew Jurasz, dziękując wszystkim, dodał, że pragnie, by miejsce nadal było źródłem szczególnych łask dla wszystkich, którzy za wstawiennictwem patrona będą się tutaj modlić o Bożą pomoc w swoim życiu.

„Św. Jan Kanty to nie tylko wybitna postać w historii naszego miasta, ale wciąż żyjący w tajemnicy świętych obcowania towarzyszą naszych doczesnych dróg. Tak jak

kiedyś mieszkańcom Krakowa i okolic, tak i nam dzisiaj chce przypominać, na czym polega zaufanie Bogu, czym jest prawdziwe miłosierdzie i jak powinna wyglądać troska o drugiego człowieka. Zaprosiliśmy go w tym jubileuszowym roku jako szczególnego gościa, a dziś nie pozwólmy mu odejść z naszych rodzin - uczynmy go stałym domownikiem” - zaapelował.

Wśród uczestników modlitwy byli liczni kapłani diecezjalni i zakonni z diecezji bielsko-żywieckiej i archidiecezji krakowskiej, siostry zmartwychwstanki, siostry klaryski od Wieczystej Adoracji. Do kęckiego kościoła z kapłanami przybyli pielgrzymi z parafii, którym patronuje św. Jan Kanty. Byli przedstawiciele władz miejskich i wojewódzkich oraz i goście z zaprzyjaźnionych miast z Kętami. Wszyscy przeszli procesyjnie na rynek kęcki, by pomodlić się przed figurą patrona miasta. Muzyczną oprawę zapewnili m.in. „Magurzanie” z Łodygowic i strażacka orkiestra.

Wydarzenie zakończyło błogosławieństwo relikwiami św. Jana z Kęt przez biskupa w nowo erygowanym sanktuarium, świątyni ufundowanej przez Sykstusa Lubomirskiego w 1648 roku.

Po modlitwie rozpoczął się „piknik sanktuarny”. Na straganach przed świątynią można było zakupić specjalną „kremówkę św. Jana Kantego”. Niespodzianką był specjalny paszport pielgrzyma na pieczątki z beskidzkich sanktuariów. „Pieczętka w sanktuarium Jana Kantego już jest przygotowana - będzie można ją dziś przybić” - wyjaśnił ks. Piotr Góra, sekretarz biskupa i autor komentarza podczas niedzielnych uroczystości.

Jan Kanty urodził się w Kętach w 1390 r. Ukończył studia w Krakowie, następnie przyjął święcenia kapłańskie. Od 1421 przez osiem lat prowadził szkołę klaszorną u miechowskich bożogrobców. W 1429 zaczął wykładać na Akademii Krakowskiej, równocześnie studiując w niej teologię - magisterium otrzymał w 1443. W tym czasie został kanonikiem w Olkuszu. Kilkakrotnie pielgrzymował do Rzymu. Zmarł w opinii świętości w 1473 roku, w wigilię Bożego Narodzenia. Został beatyfikowany 27 września 1680 przez bł. Innocentego XI, a kanonizowany 16 lipca 1767 przez Klemensa XIII. Jest jednym z patronów Polski. Patronuje akademickiej młodzieży i ludziom nauki, licznym instytucjom charytatywnym oraz oświatowym.

źródło: <https://www.niedziela.pl/artukul/106233/Nowe-sanktuarium-w-Polsce-Nie-ma-takiego>

KĄCIK JANA PAWŁA II.

„Maksymilian Kolbe: szczególny świadek Chrystusowego zwycięstwa nad śmiercią. Szczególny świadek Zmartwychwstania”

opracowanie: J. Konopacka i H. Sychmeller-Rudowskastr. 2 - 3
WIADOMOŚCI WATYKAŃSKIE

„Zaprezentowano krzyż Roku Jubileuszowego 2025”str. 4
WIARA I ŻYCIE

„Na ratunek porzucającym wiarę”
Ks. Przemysław Artemiuk..... str. 4, 6, 7

POEZJA

„Pożegnanie jaskółek” - Marian Gawalewicz

„Jesień w tym roku” - Henryk Zbierzchowski

wyбір wierszy: Jola Danielakstr. 5

OD REDAKCJI

Bożena Wielgosz.....str. 5

WAŻNA WIADOMOŚĆ

Prośba o dotacje na KPPMstr. 5

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Pożegnanie ś.p. Dr. Sylwestra Krzaniakastr. 8

MISJONARZE PISZĄ

opracowanie: Bożena Serafinstr. 9 - 26

MISYJNE DROGI

„List ojca Alfreda Müllera, redemptorysty, polskiego misjonarza w

Kongo do jednego ze współbraci zakonnych”

o. Alfred Müller str. 27, 28

SANKTUARIA

„Nowe sanktuarium w Polsce. ..”str. 28, 32

INTENCJE PAPIESKIEstr. 29

KOŚCIÓŁ W ŚWIECIE

opracowanie: Barbara Gawlikstr. 29 - 31

SANKTUARIA MARYJNE

“Matka Boża Języka Polskiego”

opracowanie: Maria Gołędzinowskastr. 34

OKŁADKA

zdjęcie przysłał ks. Sergej Goman z Sierra Leone

P. T. CZYTELNICZY

Prosimy zawiadamiać redakcję o zmianie adresu

Czeki lub przekazy pocztowe należy wystawiać na: St. Hyacinth Mission Fund i wysyłać na adres redakcji.

Nabywając czasopismo „Z Pomocą” popierasz polskie misje katolickie działające w Afryce, Azji, Oceanii i Ameryce Łacińskiej oraz na terenach byłego ZSRR.

Wszystkie ofiary, darowizny i datki przekazywane są polskim misjonarzom i misjonarkom za pośrednictwem KPPM.

Ofiarodawcy, którzy złożyli ofiarę \$20 i powyżej, na życzenie otrzymują pokwitowania podatkowe, które rozsyłane są w lutym za ubiegły rok.

Koniec roku kalendarzowego zamykamy z końcem grudnia - liczy się wpłata do banku. Ofiarodawców, którzy nie zdążą przesłać czeku w terminie przedświątecznym przepraszamy za przesunięcie wpłaty dotacji wystawionej w 2023 na konto 2024.

Intencje mszalne są wielką pomocą dla misjonarzy. Ofiary nie są jednak objęte pokwitowaniem podatkowym. Opłata za jedną intencję wynosi \$15 - \$13 intencja i \$2 przesyłka. Msze św. gregoriańskie (30 Mszy św. za osobę zmarłą, odprowadzanych przez cały miesiąc) - koszt \$450. Dziękujemy ofiarodawcom za ten rodzaj pomocy.

Wysyłamy jednemu misjonarzowi około 20 intencji. Zbieramy je i czasem ten okres się wydłuża gdy są zamawiane pojedyncze intencje. Bardzo prosimy o cierpliwość, robimy wszystko, żeby jak najszybciej zawiadomić gdzie i kiedy msze będą odprowadzone. W zamówieniu prosimy podać e-mail lub telefon. Zamówienia prosimy wysyłać na St. Hyacinth Mission Fund

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo do skracania nadesłanych tekstów i zmiany tytułów.

ROK L

Nr 2 (170) 2024

Z POMOCĄ

WYDAWNICTWO KOMITETU POMOCY POLSKIM MISJOM W KANADZIE

ADRES

ST. HYACINTH MISSION FUND

PO BOX 46089

2339 Ogilvie Rd.

GLOUCESTER ON K1J 9M7

CANADA

ADRES REDAKCJI - e-mail - mbwielgosz@yahoo.ca

HONOROWY PATRONAT

Ks. bp. Marcel Damphousse, Arcybiskup Ottawa-Cornwall

Ks. Tadeusz Nowak OMI, pracownik Kongregacji do spraw

Ewangelizacji Narodów (official at the Congregation for the

Evangalization of Peoples)

O. Jacek Nosowicz OMI, Prowincjał Polskich Oblatów w Kanadzie

O. dr. Wojciech Kowal OMI, prof. St. Paul's University w Ottawie

SKŁAD ZARZĄDU KPPM

PRZEWODNICZĄCA: Bożena Wielgosz tel. (613) 737 0486

e-mail: mbwielgosz@yahoo.ca

WICEPRZEWODNICZĄCY:

SEKRETARIAT:

Barbara Gawlik

SKARBNIK:

Grażyna Rogulska

CZŁONEK

Maria Gołędzinowska

DORADCA DO SPRAW

SPECJALNYCH:

Andrzej Wielgosz

ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Ks. W. Kowal OMI (honorowy członek),

B. Gawlik, J. Konopacka, J. Danielak,

B. Serafin, B. Wielgosz

ZESPÓŁ ADMINISTRACYJNY: B. Gawlik

KOMISJA REWIZYJNA: R. Prusakiewicz, K. Kearney

INTENCJE MSZALNE: E. Daniel

ZESPÓŁ TECHNICZNY: składanie numeru - M. Gołędzinowska,

J. Kania (korekta, nekrologi),

H. Sychmeller-Rudowska,

J. Serafin (korekta), A. Wielgosz

WARUNKI OTRZYMYWANIA PISMA:

Od 2020 roku zrezygnowaliśmy z drukowania pisma „Z pomocą” ze względu na wysokie koszty. Pismo nadal redagujemy i rozsyłamy drogą elektroniczną. Prosimy zawiadomić Redakcję i podać adres emailowy, jeżeli nie otrzymują Państwo „Z pomocą”.

Pomoc na misje prosimy wysyłać na adres podany na górze tej strony. Czeki należy wystawiać na: ST. HYACINTH MISSION FUND

Wpłaty można również dokonywać poprzez CanadaHelps link:

<https://www.canadahelps.org/en/charities/st-hyacinth-missionfund/>

Nowa możliwość wpłat: E-TRANSFER na adres emailowy: kppm.skarbni@kppm.skarbni@gmail.com. Informacje dotyczące wpłaty prosimy podać w okienku “Message”.

Matka Boża Języka Polskiego



Kiedy niejaki Boguchwał zaproponował żonie pomoc przy żarnach, nie spodziewał się pewnie, że jego życzliwa propozycja znajdzie się w pierwszym zdaniu zapisanym w języku polskim w Księdze Henrykowskiej. Słowa: „Daj, ut ia pobrusa, a ti poziwai” („Daj, niech ja pomiełę, a ty odpoczywaj”) dziś dostrzeżesz także przy figurze Maryi w henrykowskim kościele cystersów. Oryginał Księgi Henrykowskiej znajduje się w Muzeum Archidiecezjalnym we Wrocławiu, ale w Henrykowie, w tzw. Sali Dębowej, udostępniona jest jej wierna kopia.

– Figurka Matki Bożej, wykonana w drewnie lipowym, była otoczona czcią w henrykowskim opactwie cystersów już w XVI wieku – tłumaczy przewodnik Dawid Kutaj. – Najpierw była czczona jako Królowa Świata. Ponieważ jednak w Henrykowie zapisano, jak sądzimy, pierwsze zdanie w języku polskim, dziś nazywamy Ją Matką Języka Polskiego.

– Jesteśmy wielkimi czcicielami Maryi Królowej Świata; Jej oddany jest nasz zakon. Szczególnym nabożeństwem do Matki Bożej odznaczał się św. Bernard z Clairvaux – mówi o. Wiesław Rymarczyk, proboszcz henrykowskiej parafii pw. Wniebowzięcia NMP i przeor tutejszej cysterskiej wspólnoty. – Kult Maryi Wniebowziętej znajduje się w centrum życia naszej parafii, chcemy więc bardzo radośnie obchodzić Jej uroczystość.

Modlitwa o dar pięknej polszczyzny

Kościół klasztorny pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny i św. Jana Chrzciciela, obecnie bazylika mniejsza pełniąca funkcję kościoła parafialnego, jest najstarszym i najcenniejszym zabytkiem Opactwa Cystersów w Henrykowie. Bardzo pięknym obiektem kościoła są barokowe stalle. Do Matki Bożej Języka Polskiego modlić się można w bocznym ołtarzu bazyliki – tam znajduje się figura Matki Bożej z Dzieciątkiem, nazywanej także Królową Świata.

To właśnie w tym miejscu, u stóp Matki Języka Polskiego warto uprosić sobie dar pięknej polszczyzny i słów pełnych miłości. Jak podkreśla przewodnik cysterskiego klasztoru Dawid Kutaj, do Matki Bożej warto zwrócić się szczególnie w czasie... egzaminów. Myślę, że szczególnie zainteresowani powinni być choćby maturzyści. Język polski na egzaminie dojrzałości nikogo nie minie – mówi dla portalu kosciol.wiara.pl. Klęcznik pod figurą stoi przygotowany!

Opracowała Maria Golędzinowska

źródła: <https://info.wiara.pl/doc/4910999.U-Matki-Języka-Polskiego;>
<https://stacja7.pl/maryja/wyprosic-dar-slow-pełnych-miłości-matka-boza-języka-polskiego/>